

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI POLSKA ZACHODNIA

Redaktor naczelny: Edward Rumus.

Druk: Drukarnia Śląska. Sp. z ogr. odp. Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Hauss.

REDAKCJA:

Dziennik: Katowice, ul. Batorego 4. Tel. 337-87
Nocna: Katowice, Batorego 2. Tel. 304-26 i 308-78

ADMINISTRACJA:

Katowice, ulica Kościuszki 15. Telefon 304-26.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.
P. K. O. Katowice 303 551.

REPREZENTACJA:

Bielako, ulica Pański 1. Telefon Nr. 8657.
Przyjmowanie ogłoszeń i abonamentu.

Abonament miesięczny zł 2,50 z doręceniem do domu. Ceny ogłoszeń: wiersz jednolity milimetr 25 gr. Drobne ogłoszenia za słowo 20 gr. Rękopisy nie zwraca się.

Niesłychane prowokacje większości Sejmu Śląskiego

Oburzający popis bezkarności, demagogii i prowokacji

Wczoraj o godz. 4-ej popołudniu rozpoczęło się 46-te posiedzenie Sejmu Śląskiego. Posiedzenie miało charakter niezwykle burzliwy i potwierdziło w całej rozciągłości, iż Sejm Śląski nie jest zdolny do rzetelnej i pozytywnej pracy. W dalszym ciągu kontynuowana jest w nim dzięki opozycyjnej większości demagogia, a postawie opozycji wykazują całkowity brak odpowiedzialności. Sojusz chadecko-niemiecki trwa nieprzerwanie a niedawna notatka w „Oberchlesische Kurier” nosiła widoczny charakter oferty pod adresem sławnej chadecii.

Na początku posiedzenia Marszałek Sejmu Wolny stwierdził, iż w miejsce zmarłych posłów wstąpiłi posłowie Dreyza i Pobożny. Poseł Dreyza wstąpił jako kandydat do klubu NChZP, a wspólnie z posłem Pobożnym zgłosili do NChZP, akces co do rozdziału miejsc w komisjach.

Skolei w nieobecności p. posła Witczaka p. poseł dr. Dąbrowski referował projekt domowej ustawy o podjęciu robót publicznych celem zwiększenia zatrudnienia. Uwzględniając ciężkie położenie mas bezrobotnych, Śląski Urząd Wojewódzki „porządkowy” zdecydował się sięgnąć do rezerwy Skarbu Śląskiego, aby poprzeć akcję rządową, skoncentrowaną w Funduszu Pracy. Pomoc ta obejmowałaby do roku 1937 roboty publiczne na kwotę około 12 milionów zł, z czego na budowę drog przeznacza się około 5 milionów, na uzupełnienie funduszu na budowę kolei Rybnik — Zory i Zory — Pszczyna 600 tys. zł, regulację rzek milion zł, budownictwo 2 i pół miliona, budowę szkół 2 i pół miliona, na inne prace 400 tys. złotych.

Niestety, dzięki demagogicznemu i bezsensownemu wnioskowi posła Machaja z klubu socjalistycznego ustawa ta nie mogła być przyjęta w trzecim czytaniu na wczorajszym posiedzeniu i mimo swego wielkiej doniesłości dla warstw robotniczych oddana została do następnego posiedzenia.

Po przyjęciu ustaw o przeniesieniu kredytów w budżecie na rok administracyjny 1934/35 oraz zmian do ustawy o mianowaniu i zaopatrzeniu urzędników komunalnych rozwinęła się burzliwa dyskusja na temat zezwolenia na pociągnięcie do odpowiedzialności sądowej p. posłów Wojciecha Koriantego, Bronisława Hagera z klubu Ch. D. i posła Wilhelma Prokopa z NChZP. W długim i metny referacie referent komisji p. poseł Roguszczyk z NPR, holdulac zasadom sejmowładztwa, sprzeciwił się wydanu posłów. Mowa jego była wyraźnym łowodem, że w Sejmie Śląskim po dziś dzień pokutują metody partyjnicwa i sejmowładztwa.

W świetnym przemówieniu p. poseł Bałdyk wykazał nieco argumentacji referenta, nawiązując do słów „Polonii”, że każdy uczciwy człowiek powinien się poczuwać do odpowiedzialności i że nietykalność poselska kończy się tam, gdzie się zaczyna bezprawie i napadanie na cżyła część oświata. To właśnie ma miejsce w stosunku do posła Koriantego, który dopuścił się brutalnej napaści na p. dra Franciszka Mazurkiewicza. Żaden poseł, a tembardziej ten, o którego wydanie chodzi nie może głosić lub namawiać innych do głosowania w lewo sprawie. Aluzja ta wyraźnie odnosiła się do posła Koriantego, który od początku zabrania wykazywał wielkie zdenerwowanie i w bezwstydnym sposób jednal sobie popleczników nietyklo z własnego klubu, lecz również spośród socjalistów i Niemców.

Wielkie wrażenie na obecnych wywarło również oświadczenie posła Prokopa, który, gdy doszło do wniosku w jego sprawie wyraźnie wezwał Sejm do głosowania za wydanem go sądowi, uważając, że niezgod-

nem jest posła chowanie się za nietykalnością poselską.

Oczywiście argumenty te nie przemówiły do posła Roguszczyka, który dopuścił się w końcu swego referatu niesłychanej prowokacji w stosunku do osoby Marszałka Piłsudskiego. Ośmielił się on na oświadczenie, że „Jedyną osobą, której dotąd nie obwiniała konstytucja jest Marszałek Piłsudski”. I zarzucał posłom NChZP, że korzystania z tego samego rzekomego przywileju. Bezosłowna prowokacja wywołała na ławach posłów NChZP, powszechne oburzenie. Posłowie Roguszczykowi unieśliwiono dokonanie przemówienia i tylko dzięki opanowaniu posłów bloku przazdowego nie spotkał się z imna dosadniejsza nauzka.

Wśród okrzyków „precz!”, „ha!ha!”, „co pan robił w czasie walk o Polskę?” — posłowie NChZP, na znak protestu opuścili salę obrad.

W dalszym ciągu posiedzenia Sejmu niesłychanie perfidnym i prowokacyjnym występem popisał się p. Korianty, który wystąpił, z nagłym wnioskiem, zawierającym protest przeciw wnioskowi Senackiej komisji konstytucyjnej, dotyczącej zmian statutu organicznego Województwa Śląskiego.

P. Korianty mianowicie, mając już podporowaną bezkarnością z taski klubu niemieckiego i nie orientujących się w podrobyce socjalistów zaproponował, by Sejm Śląski

zaprotestował przeciw uchwałom komisji senackiej, która stwierdziła, że zmiana statutu może nastąpić w drodze ustawy państwowej. P. Korianty, nie mając odwagi wystąpić z analogicznym „protestem” na terenie Senatu, do którego przecież należy wysyłać Śląską oazę sejmowładztwa do krzykliwej, perlidnej demagogii.

Demagogicznemu wnioskowi p. Koriantego przeciwstawili się przedstawiciele klubu N. Ch. Z. P. w osobach pp. posła Bałdyka i Dąbrowskiego. W szczególności p. poseł Bałdyk w zdecydowany sposób zdemaszkował knisi demagogicznej gry p. Koriantego i oświadczył, że klub N. Ch. Z. P. głosować będzie przeciw wnioskowi.

W rezultacie nastęły mechaniczna większość Sejmu Śląskiego złożona z posłów chadeckich, niemieckich i socjalistycznych uchwaliła „protest”, który — podkreślamy — wyraźnie — uznać należy za chęć prowokacyjnego procesowania się z całym Państwem z równoczesną szkodą dla interesów ludu Śląskiego.

Fakt zreszta, że za wspomnianym „protestem”, tak skwapliwie i solidarnie opowiedzieli się posłowie z klubu niemieckiego mówili sam za siebie. Wiemy zaś dokładnie z publikacji niemieckich, do czego Niemcom ma służyć autonomia Śląska w dzisiejszej postaci.

Z powodu spóźnionej dory nie możemy obszerniej omówić wczorajszych, niesły-

chanych popisów większości Sejmu Śląskiego. Stwierdzamy jednak już dalsi, że cała świadoma i patriotyczna opinia publiczna na Śląsku winna się tym gorzaczem występowaniem przeciwstawić z całą energią. Tolerowanie tego stanu rzeczy jest nie do pomysłienia. Niepoczytanie podrygi menedżerów z większości Sejmu Śląskiego skończyć się muszą załosem nietyklo dla nich samych, lecz i dla instytucji, w której podobne prowokacyjne brewerie są możliwe.

Dziś plenarne posiedzenie Senatu

WARSZAWA. (tel. wł.). W dniu dzisiejszym znajdzie się na plenum Senatu sprawa poprawek, uchwalonych przez senacką komisję konstytucyjną do projektu konstytucji.

70 komunistów oskarżonych o zdradę stanu

ESSEN. W Essen rozpoczęła się rozprawa sądowa przeciwko 70 komunistom, oskarżonym o zdradę stanu. W Akwigranie aresztowała policja 11 komunistów, uprawiających agitację komunistyczną w mieście i okolicznych wsiach.

Kto wygrał?

WARSZAWA. Wczoraj w 10-ym dniu ciągienia IV klasy 31-ej Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główniejsze wygrane padły na numery:

Wielkie wygrane

padają stale w szczęśliwej kolekturze

KAFTALA

Katowice św. Jana 16 — Chorzów i Wolności 2b
Ciągnienie IV-ej klasy trwa do 23 stycznia 1935 r.
Losy IV-ej klasy są jeszcze do nabycia

10.000 zł. na n-ry: 21894 22450 83803
116472 152489 172302 178775 179835.

Dzienna tabela wygranych bezpłatnie do przedzienia w Kolekturze:

Śląski Związek Kredytowy

KATOWICE, ul. Dworcowa 9

Oddział: Chorzów I, ulica Pocztowa nr. 2
Losy do IV-ej klasy jeszcze do nabycia!
Główna wygrana 1000 000 złotych.

5.000 zł. na n-ry: 2394 9170 58264 73982
110681 133337 160096.

Kazimierz Kończak

Kolektura Loterii Państwowej Katowice, ul. św. Jana 1—3. Telefon 310-94.

Zniżki teatralne

dla Czytelników „Polski Zachodniej”.

Administracja nasza wydaje aragnaty niżkowe na nast. przedstawienia Teatru Polskiego w Katowicach:

Środa, 16 stycznia o godz. 20-tej komedia w 3 aktach W. Rapańskiego „Człowiek, który nie pije”. Kupony Nr. 88, Nr. 89 i Nr. 90.

Czwartek 17 stycznia o godz. 20-tej, Niedziela 20 stycznia o godz. 20-tej, Czwartek 24 stycznia o godz. 20-tej premiera — „Janek”, komedia w 3 aktach H. Duvernois. Kupon Nr. 1 (1935).

Dla Czytelników „Polski Zachodniej”

Kupon Nr. 1
Rok 1935
uprawnający do bezpłatnego uzyskania w Admin. „Polski Zachodniej” **ABONAMENTU** na kupon biletu zniżkowego w kasie Teatru Polskiego w Katowicach.



Po odgłosowaniu ludności Zagłębia Saary w niedzielę 13 bm., przewieziono w poniedziałek urny wyborcze pod silną eskortą wojskową do Saarbrücken.

Polepszenie w stanie zdrowia Ministra Becka

Genewa. (tel. wł.) Stan zdrowia Ministra Becka dzięki zastosowaniu się do zaleceń lekarza nie uległ w ciągu dnia wczorajszego pogorszeniu. Wczoraj w godzinach rannych dr. Bourdillon stwierdził pełną poprawę, zalecając jednak, aby chorzy zachowali nadal jak największą ostrożność, a przedewszystkiem nie opuszczali mieszkania. Minister Beck przeprowadził w ciągu dnia wczorajszego szereg rozmów, z których mógł

się poinformować o całokształcie zagadnień, będących obecnie przedmiotem obrad genewskich.

Konferencja min. Becka.

Genewa. Minister spraw zagranicznych Beck przyjął ministra spraw zagranicznych Turcji i zarazem przewodniczącego obecnej sesji Rady Ligi Narodów Tewfik Arasa, w godzinach wieczornych zaś przyjął min. spraw zagr. Węgier Kanye i bar. Aloisiego.

Po saarskim plebiscycie

Wyniki plebiscytowej rozgrywki w Zagłębiu Saary znane są już całemu światu. Komisja plebiscytowa Ligi Narodów ogłosiła już oficjalnie, że na 540.000 uprawnionych do głosowania oddano za przyłączenie do Niemiec 476.089 głosów, za status quo, a więc za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy 46.613 głosów, za przyłączeniem do Francji 2.683 głosów.

Procentowo rzecz biorąc za przyłączeniem do Niemiec padło 90,5% głosów, za utrzymaniem status quo 8,5%.

Biorąc pod uwagę same cyfry, wynik powyższy jest bezspornym zwycięstwem Niemiec. Wynik ten też zaważy niewątpliwie decydująco na ostatecznej decyzji Rady Ligi Narodów. Prawdopodobnie też Rada Ligi już wkrótce postanowi, że cały teren plebiscytowy powróci do Niemiec.

Wspomniany jednak wynik cyfrowy, choć przynoszący przynajmniej większość za Niemcami nie pokrywa się z optymistycznymi zapowiedziami sfer kierowniczych hitlerowskich Niemiec, które liczyły na 100-procentowe niemal zwycięstwo. Owych blisko 9 procent głosów, które oświadczyły się za utrzymaniem status quo, stanowią ciekawą, a znaną domiętną, jaką hitlerowskie Niemcy wychylić muszą razem z napojem tryumfu.

Trzeba bowiem pamiętać, co już przed plebiscytem podkreślaliśmy, że ludność Saary jest pod względem narodowościowym w 100 procentach niemiecką. Owych więc blisko 9 proc. głosów, które padły za utrzymaniem status quo są głosami tych Niemców saarskich, którzy czując łączność swą z ojczyzną niemiecką, nie chcieli jednak uznać obecnego systemu rządów w Niemczech i przyłączenia Saary pod władzę hitlerowskich Niemiec, których wprost panicznie się bali, a jeszcze bardziej się boją teraz po ogłoszeniu wyniku plebiscytu, uzasadniającego możliwość powrotu całego terytorium plebiscytowego do Niemiec.

Wprawdzie Niemcy zobowiązały się oficjalnie do tolerancji w stosunku do tych, którzy opowiedzieli się za status quo, w tobie związanej to jednak nie wierzą przedewszystkiem właśnie ci, co propagowali głosowanie za status quo i ci, co za tą propagandą się opowiedzieli. W oczach zaś hitlerowskich Niemców zarówno tych z Saary, jak i z Rzeszy zwolennicy status quo są „zdrajcami“ i „zdrajcom“ tym często — wprawdzie nieoficjalnie ale dostatecznie wymownie i przekonująco — zapowiedziano „porachunek“. Jak zaś ten „porachunek“ może wyglądać, to zwolennicy „status quo“ dobrze sobie zdają sprawę. Pamiętają przecież dobrze wprost straszliwy, krwawy pogrom, jaki spotkał separatystów z Nadrenji po wycofaniu stamtąd okupacyjnych „ojsek koalicyjnych“.

Gdy się zważy rozpalone do czerwoności namiętności jakie wzbudził okres plebiscytowy i gdy się pamięta o zakieślności i nienawiści, jaka panuje wśród hitlerowskich Niemców do „zdrajców“, to nie sposób pozbyć się jaknajdalej idących obaw o los owych „zdrajców“.

A jest ich według oficjalnego wyniku plebiscytu blisko 50 tysięcy. W samej stolicy zagłębia saarskiego w Saarbrücken opowiedziało się za „status quo“ ponad 10 tysięcy Niemców.

Przed Radą Ligi Narodów stanie tedy niezwykle ciężkie i dla sumienia kulturalnego świata bardzo ważne zagadnienie, co się stanie z owymi dziesiątkami tysięcy Niemców saarskich, którzy narazili się na chęć srogiej zemsty swych hitlerowskich rodaków. Zaden też ze „zdrajców“ nie uwierzy w najbardziej solenne zapewnienie, że po przyłączeniu Saary do Niemiec udzie z życiem lub też zachowa całe kości. Jeśli więc zapadła decyzja przyłączenia całego terytorium saarskiego do Rzeszy, to wszyscy „zdracy“, a zwłaszcza ci, co jawnie zaangażowali się w propagandę za „status quo“ będą uciekać, gdzie się tylko da. Przewidywaniem zaś Francji, mianowicie zobowiąanej do ochrony zwolenników status quo grozi wielka fala emigrantów saarskich.

O ile chodzi o wpływ wyniku plebiscytu saarskiego na całość stosunków między narodowych, to też może on być znaczny i różnorodny.

Kancelarz Hitler w mowie swej, wygłoszonej wczoraj rano przez radio, dziękując Niemcom saarskim za wierność Ojczyźnie, powtórzył poprzednia swa obietnice, że

Losy Zagłębia Saary rozstrzygnięte

Genewa. Jak to donosimy na innej miejscu na ogólną ilość 540.000 uprawnionych do głosowania oddano 528.704 głosów, w tem za przyłączeniem do Rzeszy 476.089, za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy głosowało 46.613 osób, za przyłączeniem do Francji padło 3.083 głosy, 901 kartek unieważniono, zaś 1.256 kartek było białych.

W jakich warunkach głosowano?

Parýż. Agencja Havasa donosi z Saarbrücken, że ze strony frontu niemieckiego wywierano na głosujących presję.

Presja ta uzewnętrzniała się w następujący sposób:

1) przez stworzenie Blockwart, które miały za zadanie nadzor nad grupami, złożonymi z 6 domów każda,

2) przez wprowadzenie specjalnych kart, dotyczących każdego głosującego. Pracodawcy brali pod uwagę dane, zawarte w tych kartach i naskutkiem tego usuwali niejednokrotnie z pracy różnych robotników i urzędników,

3) przez sygnatury manifestu frontu niemieckiego, który — jak wiadomo — podpisało 93 procent ludności, musiał zgłosić zapowiedzieć godzinę i biuro, w którym będzie głosował. O godzinie tej samochody hitlerowskiego Motordienst zabierały wątpliwych wyborców, przewożąc ich do biur, gdzie odbywały się głosowanie i gdzie udzielano im jeszcze ostatniego ostrzeżenia,

4) biskupi Trewiru i Spiru jednostronnie oddziaływali na ludność katolicką w duchu głosowania za Niemcami, zabrania-

jąc równocześnie księżom zabierania głosu z ambon w sprawie plebiscytu,

Front lewicowy zapowiada dalszą walkę.

Saarbrücken. Agencja Havasa donosi: Przywódcy frontu lewicowego Max Braun i Pfordt znajdują się w siedzibie Arbeiter Wohlfart pod ochroną kilkuset swych zwolenników. Pierwsza wiadomość o rezultacie plebiscytu podziałała deprymująco na Brauna, który obecnie przyszedł już do walki na terenie Zagłębia Saary toczy się będzie w dalszym ciągu. Przynajmniej do tego, która dowiodła, że walka przeciwko faszystowskiemu jest niemożliwa w ramach metod demokratycznych. Będziemy domagać się od Ligi Narodów ochrony dla tych z nas, którzy jej zaufali. Braun i Pfordt twierdzą, że katolicy głosowali w całości za Niemcami.

Aresztowania komunistów i spiskowców.

London. Agencja Reutersa donosi z Saarbrücken: Aresztowania komunistów rozpoczęło się już wczoraj. Rano schwytano 16 komunistów, u których znaleźć miano kastety amerykańskie i inną broń.

London. Korespondent Reutersa w Saarbrücken donosi, że według obiegających pogłosek możliwym jest, że przywódca frontu jedności Braun będzie aresztowany dla uchronienia go przed możliwością zamachu.

Parýż. Z Saarbrücken donoszą, że na niektórych sklepach zwolenników status quo hitlerowskiego porzucił dzisiaj kartki z napisami: „magazyn do sortowania z powodu przewidzianego wyjazdu właściciela“, albo „właściciel wyjechał bez posiadania adresu“.

Saarbrücken. N. B. I donosi: Wczoraj w godzinach rannych aresztowano urzędników policyjnych, emigrantów politycznych z Niemiec, którzy planowali zamach: Gerecke'go, Christa, Paula i Lorriota. — Wśród aresztowanych znajduje się również przyjacielka komisarza policji Mac'eta, również emigrantka niejaka Elsie Haas.

Odprężenie w Genewie.

Genewa (tel. wł.) Genewskie koła polityczne oryzniają jednolitość, że rezultat głosowania w Zagłębiu Saary jest wielką niespodzianką. Tak wielkiej ilości głosów oddanych za przyłączeniem terytorium plebiscytowego do Niemiec nie spodziewano się tutaj. Wiadomość o wielkiem zwycięstwie spowodowała w Genewie odprężenie nastrojów nawet w kołach francuskich, z niepokojem oczekiwano tu bowiem komplikacji, które mogłyby powstać w wypadku, gdyby stosunek głosów oddanych w plebiscycie był inny. Możliwość wszelkich więc komplikacji została usunięta całkowicie przez przekonujące swoją wynową cyfrę.

Rada Ligi Narodów w najbliższych już dniach będzie mogła wydać orzeczenie o przyłączeniu Zagłębia Saary do Rzeszy. Rzesza niemiecka obejmie najprawdopodobniej terytorium Saary za 5 tygodni.

Publiczne palenie kartek plebiscytowych

Genewa. (tel. wł.) Dzisiaj rano oczekują w Genewie niezwykłego widowiska. Wczoraj wieczorem specjalnym po ciągiem wyjechała z Zagłębia Saary do Genewy komisja plebiscytowa. W ciągu tym przywiezione będą również w specjalnej skrzyni wszystkie kartki plebiscytowe. Pociąg będzie eskortowany przez oddział wojska. W Genewie złoży komisja plebiscytowa sprawozdanie szczegółowe Radzie Ligi Narodów, a następnie zostaną kartki plebiscytowe spalone publicznie wobec członków Rady Ligi. Genewa czeka na to widowisko z wielkiem zaciekawieniem.

Komunikat komitetu trzech

Genewa. Sekretariat Generalny Ligi Narodów ogłosił wczoraj następujący komunikat:

Komunikat trzech dla plebiscytu saarskiego odbył dziś posiedzenie pod przewodnictwem Aloisiego, który przedłożył tekst, który przedstawi jutro Radzie. Raport ten zawiera propozycje w sprawie decyzji, jakie Rada ma powziąć celem zastosowania

wyniku plebiscytu. Jak wiadomo Rada ma ogłosić decyzję co do suwerenności Saary oraz daty przekazania władzy, daty wycofania obcych wojsk i różnych spraw finansowych.

Jak się zdaje, Rada Ligi na dzisiejszym posiedzeniu powzięła decyzję zasadniczą o przyłączeniu Saary do Niemiec.

Lichwa pomarańczowa musi się skończyć

Warszawa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w Dzienniku Urzędowym w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu ogłosiło orientacyjną kalkulację cen detalicznych pomarańczy hiszpańskich i polecilo dopiłnować ujawniania cen jednego kg. pomarańczy. Koszt jednego kilograma w handlu detalicznym obliczono na 1,30 zł. Wszelkie tłumaczenia kupców, że biorą wyższe ceny, ponieważ sprzedają inne — lepsze rzekomo — gatunki pomarańczy hiszpań-

skich muszą być uznane za wprowadzenie w błąd kupujących.

Winni przekroczenia cen pomarańczy pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno - sądowej z artykułu 268 k. k. Konsumentci winni — rzecz prosta — we własnym interesie współdziałać z władzami, zawiadamiając o wszystkich wypadkach nadużyć, co zmusi wreszcie kupców do zastosowania się do słusznych zarządzeń władz.

Listy do Lindbergha z żądaniem okupu pisał Hauptmann

Nowy Jork. Trzeci tydzień procesu Hauptmanna przed sądem we Flemington rozpoczął się od dalszych wywodów ekspertyz grafologicznej. Rzeczoznawca Osborn oświadcza kategorycznie, że notatki, domagające się okupu od płk. Lindbergha były pisane ręką Hauptmanna. Stwierdził obrońcy Hauptmanna adw. Reilly, iż notatki te pisane są ręką nieżyjącego już Izzydora Fischera rzeczoznawca stanowczo odpięra.

Hauptmann przygnębiony.

Oświadczenia rzeczoznawcy Osborn'a wywarły na Hauptmannie przygnębiające wrażenie, zblił on i wykazuje duże zdenerwowanie. Obrońca Reilly zwrócił się do Osborn'a z zapytaniem, ile skarb mu zapłacił za ekspertyzę. Os-

borne odpowiedział, że żadnej umowy o zapłatę nie zawierał.

Nowy Jork. Po wysłuchaniu ekspertyz Osborn'a, sad we Flemington przesłuchał nowego świadka panią Hildegardę Alexander, zamieszkałą na przedmieściu Bronx, gdzie, jak wiadomo, odbyło się pierwsze spotkanie dr. Condon'a z Hauptmannem. Pani Alexander zeznała, że pewnego dnia w marcu znajdowała się na stacji kolei podziemnej, zauważyła koło biura telegraficznego dr. Condon'a i obok niego pewnego osobnika, którego poznała obecnie w oskarżonym Hauptmannie. Widziała go potem jeszcze parę razy w pobliżu mieszkania dr. Condon'a. Nigdy dawniej go nie widywała. Zeznania pani Hildegardy Alexander wywarły na Hauptmannie i jego małżonce duże wrażenie.

„po powrocie Saary do ojczyzny Rzesza niemiecka nie ma już żadnych pretensyj terytorjalnych do Francji“. Trzeba to oświadczenie przyjąć za miarodajne. Z niektórych jednak państw sygnalizowano już obawy, by zwycięski dla Niemiec wynik plebiscytu w Saarze nie rozbudził odwetowych apetytów na innych odcinkach. Obawy te żywność są szczególnie silnie na Litwie w stosunku do terenu Kłajpedy. Zauważono już zresztą w telegramach wiadomość o wyrzuceniu jakiegoś dygnitarza hitlerowskiego z Prus Wschodnich, który zapowiadał, że po odbyciu się plebiscytu w Saarze Niemcy „upomną się“ o Kłajpedę. Zauważono również w ostatnich dniach ożywioną agitację hitlerowską w Sleszwigu północnym, przyłączonym do Danji. Trzeba zaczekać jednak z sądem, aż się psychologiczne efekty wyniku plebiscy-

towego w Saarze konkretnie ujawnią. Będą one bardzo pouczające i będą mogły poniekąd uchodzić za miernik istotnych nastrojów i planów Trzeciej Rzeszy.

Ze stanowiska polskiego rzecz oceniając, nie mamy powodu do zaznaczenia swej niechęci w sprawie wyniku plebiscytowego w Zagłębiu. Saary. Był to kraj niemiecki i takim też jest. Jeśli więc powróci do Niemiec to stanie się zadość słuszności. Nie dziwi tylko o to, by zwycięstwo to, nie będąc zresztą niespodzianką, nie uderzyło Niemcom do głowy i nie wywiodało się bądź to w objawach zemsty w stosunku do zwolenników status quo bądź to w powrocie zakusów odwetowych na tych odcinkach, do których Niemcy nie mogą mieć uzasadnionych pretensyj.

Będziemy te efekty obserwować i należać je też oceniamy.

Przed ostatnim aktem zmiany ostrojo

Senacka komisja konstytucyjna ukończyła obrady nad uchwalonym 26 stycznia 1934 nowym projektem Konstytucji. Ukończyła je uchwaleniem szeregu poprawek do pierwotnego projektu. Wśród nich pierwsze miejsce zajmuje zmiana, dotycząca przyszłego składu Senatu. Ale i pozatem uszczelniono obecnie projekt szeregiem poprawek. N.przykład, w rozdziale zatytułowanym „Wymiar Sprawiedliwości”, do którego został wprowadzony szereg postanowień, dotyczących praw obywatelskich.

Skąd się wzięły te poprawki? Nie powstały one na terenie Senatu, nie można ich nazwać poprawkami Senatu. Wypłynęły ze wspólnego wysiłku tych wszystkich, którzy całe lata poświęcili pracy przygotowawczej nad zmianą ustroju w Polsce, zostały uzgodnione przez Blok Bezpartyjny, przez oboz, który przed niemal dziesięcią laty wziął odpowiedzialność za Polskę. Wymownym znakiem tego wspólnego wysiłku również i na terenie senackim był fakt, że w obradach senackiej komisji konstytucyjnej intensywny udział wzięli ci sami przedstawiciele obozu, którzy już na terenie sejmowym opracowali idee przewodnie i zasady nowej Konstytucji, a więc prezes Ślask, wiceminister Car, prof. Makowski.

Główną tendencją, jak przyświecała temu ostatniemu etapowi pracy w senackiej komisji, była jeszcze jedna próba wciągnięcia do współpracy wszystkich ludzi dobrej woli. Próba ta dała te same wyniki, co poprzednie: opozycja chętnie popisywała się krytyką, ale realnej współpracy nie dała. Rzeczniczcy opozycji lubowali się ogólnikowymi deklaracjami lub też wykazywaniem tego, czego nie chcieli wiedzieć w nowej Konstytucji. Natomiast zaoszczędzali sobie fatygi wykazania, co — ich zdaniem — winno wejść do nowej ustawy ustrojowej. Nie wystąpili oni z całokształtem nowego projektu własnej swych poglądów w poszczególne zagadnienia. Gdy nadszedł wreszcie termin przedstawiania wniosków — nie było ich wcale ze strony opozycji...

Tylko niewielka grupa senatorów odłamała chadecji we Wschodniej Małopolsce, reprezentowana przez senatora prof. Makarewicza, wniosła do projektu pozytywne poprawki — i one też zostały wzięte pod uwagę. Był to jedyny wyjątek wśród stronnictw opozycji, która przetrwała na swem tradycyjnym stanowisku negacji i krytyki, bez przeciwwstawienia jej czegokolwiek realnego i konkretnego.

Najnowszy więc projekt, który niebawem uchwali plenum Senatu, jest wyrazem tych doświadczeń i tych wskazań, które wynikły zarówno z tych zasadniczych, już przez Sejm uchwalonych, jak i poprawek, wprowadzonych na podstawie studjów i rozważań w ciągu ostatniego roku.

A materiału do tych studjów i rozważań dał ubiegły rok wiele. Dzieją się bowiem w Europie różne rzeczy; dokonują wielkie przemiany w szeregu państw. Inicjatorzy zatem naszej nowej Konstytucji mieli możliwość wysnuć szeregi wniosków, z których obecnie skorzystali. Odbyla się

też i wymiana poglądów, w opinii kraju poza Sejmem na tematy ustrojowe — i ona też wniosła cenne wskazówki, co należy zmienić, co ująć i co dodać w uchwalonym 26 stycznia ub. r. projekcie.

W ten sposób powstały poprawki, obecnie przyjęte przez senacką komisję konstytucyjną, która zresztą wykazała maximum dobrej woli, zapraszając jako rzeczoznawców wybitnych teoretyków: z pośród opozycji (wymienimy tu np. posła endeckiego prof. Komarnickiego) i dając możność praktyczną senatorom opozycyjnym wniesienia poprawek i przedłożenia swych realnych wniosków.

Ze z tego opozycja nie skorzystała — to jest jej rzecz. Jeszcze raz z własnej woli stanęła poza nawiasem prac państwowych, choć miała okazję twórczej współpracy.

Obecnie tekst nowej Konstytucji możemy już uważać za ustalony. Uchwalił go niebawem Senat i przekaże z powrotem Sejmowi. Ostatni akt zmiany ustroju rozpocznie nową erę w życiu Państwa. M.

Roboty, parę wodną i kino znano już w starożytności

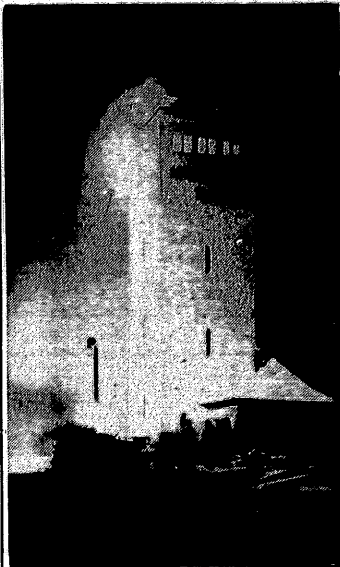
Ostatnich kilka dziesiątków lat napelnily nas dumą i pychą z racji niezwyklej obfitości doniosłych wynalazków i postępów techniki. Nie należy jednak zapominać, iż spora liczba wynalazków istniała już w zarodku setki, a nawet tysiące lat temu. Nawet „robot” nie jest wynalazkiem zupełnie nowym. Już Ptolemeusz Filadelfos, król Egiptu w latach 285—246 przed Nar. Chrystusa, posiadał sztucznego człowieka, którego zadaniem było automatyczne poruszanie wachlarza ze strusich piór nad wezłowiekiem toż królewskiego. Uczony Abert Wielki posiadał „robotą”, który otwierał gościom drzwi i składał im ukłon, a działo się to w XIII wieku. To też współczesni oskarżali Alberta Wielkiego o kumaryństwo ze zlemi mecami. Zana i podziwiana była skonstruowana w 1768 roku przez w. Kempelena figurę, która potrafiła grać w szachy. Coprawda wielu podejrzewało, iż we wnętrzu lalki znajduje się człowiek, który kieruje jej ruchami.

Kino, które uważamy za wynalazek nowoczesny, miało już swego protoplastę w Chinach starożytnych. Profesor Laufer z Chicago stwierdził na podstawie manuskryptu chińskiego z 121 r. przed Narodzeniem Chrystusa, iż w Pekinie odbywały się pokazy w pałacu cesarza Wuti, przypominające pokazy filmowe. Rozciągano wielkie białe płótno, za którym paliło się światło. Między swi-

tem a płótnem — ekranem przesuwano napięte na ramę figury wyrobione ze skór, co w rodzaju marionetek. Cienie tych figur odbijały się wyraźnie i ostro na płótnie. *„Maszynę parową wynalazł poraż pierwszy Archimedes, a para i jej siła znane były 5 czy 6000 lat temu już egipskim kapłanem. Heron, konstruktor z Aleksandrii i Archimedes znali użycie pary; jeden i drugi stosowali siłę pary do swoich wynalazków. Około roku 1000-go arcybiskup Herbert z Reims wpadł na pomysł zastosowania pary do wprawiania w ruch organów w kościele.*

Przemysł kosmetyczny, który w Ameryce n. p. zatrudnia paręset tysięcy ludzi, w którym wartość rocznej produkcji sięga 2 miliardów dolarów, znany był już parę tysięcy lat temu; puder, szminek, karmin do ust używane w starożytnym Egipcie; w Rzymie cesarz stosowano metodę ondulacji wodnej; w Indiach znajdował się od wieków w użyciu antymon jako środek do czernienia brwi i rzęs.

Gdziekolwiek się obrócimy, jakkolwiek dziedzinę produkcji dzisiejszej zbadamy, okaże się zawsze, iż taki lub inny środek, narzędzie, wynalazek znane już były w starożytności i tak lub inaczej stosowane. Myśl i twórczość ludzka są bowiem nieustająca konstytucją.



Nad granicą niemiecką, jak również na terenie plebiscytowym Zagłębia Saary, zapłonęły w ubiegłą sobotę liczne ogniska — wici, symbol jedności niemieckiej. Na ilustracji widać Hindenburga na granicy Lotaryngii w obłokach dymu.

Pod światło

„Xius”

Często bardzo, wśród bawiących się dzieci, można usłyszeć następującą rozmowę:

- A mój tatuś jest kupiec! —
- Wielka rzecz! —
- I my mamy swój dom! —
- A mój tato jest moczny! —
- Iiii... —
- Jakby twego tatę wałnął! —
- Aha!... niech spróbujel my jesteśmy bogaci, a on dzia! —
- Ale ma rower... —
- A nasz ma samochód... i ja się z tobą nie będę bawił! —
- Dlaczego? —
- Bo ja pójdę do gimnazjum, a ty nie! —
- Nie pójdę? —
- Nie, boś działa ty. —

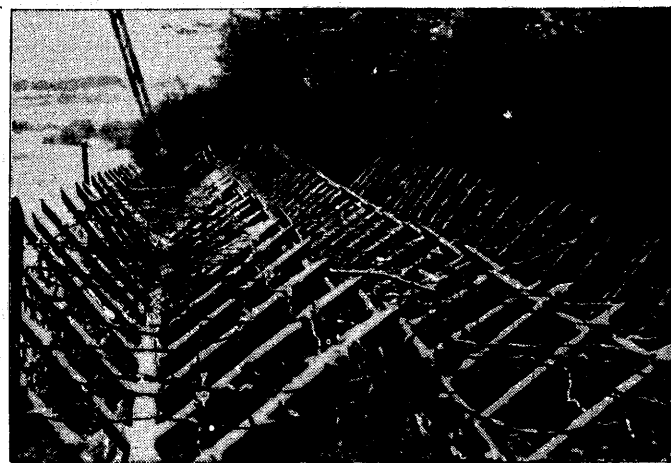
Tutaj powinna się urwać dalsza pogawędka tycznie z guzikiem od porteczek bogatszego dziecka, któremu własny ojciec spuszcza bezuważnie wieksze lanie. Przyczem nie zaszkodzi, jeżeli w czasie lania udzieli synkowi parę nauk moralnych na temat, że nie należy się przechwalać zamożnością rodziców, wywyższać ani urodzeniem, ani wykształceniem szczególnie gdy to ostatnie nie następstwem pierwszego, oraz że nie powinno się tego robić przedewszystkiem wobec tych, którym ciężka sytuacja, nie pozwoliła na zdobycie i wiedzy i majątku... itp.

Tak robi mądry ojciec.
A głupi?
Głupi robi tak, jak wydawa „Polonii”. Nietylko, że nie bije, ale jeszcze ludzi, radość mu sprawia, że ma takiego złego chłopca.
Czy nie tak.
Niech się tylko pokaże, że jakiś Ślązak napisał list, albo ogłoszenie że po polsku, no bo trudno, nie umie, może nawet bardzo chciał się nauczyć, nie miał jednak gdzie i u kogo, a dziś po pięćdziesiątce ciężko, już takto wola szczeniaka.
— Xius chodźno!... o masz! —
„Xius” najpierw zrobi swoje w kąciuku, żeby mu było leż, podciągnie majteczki i zaczyna rzyceć.
— Tyś jest tylko z Rybnika, a ja byłem w Paryżu! Ty nie umiesz polskiej gramatyki, a ja umie. Nie wyrzucasz się z pisanie, bo ja ci zaraz dam... ugrzyz i tato mi jeszcze forsę za to da, a tobie guzik, bo ja jestem inteligentny, a ty nie.
I pęta się petak wokolo, a tatko, aż w fotel popuszcza z radości.
Tak oto się bawią, głupi ojciec i zły chłopiec.
Bawcie się, bawcie! Przy takiej zabawie synek kiedyś ojca puści z torbami.
Albo naodwrót. Wasz.

Na marginesie

„Szantażyści”

Nie poraz pierwszy popada katowicki organ „chrześcijański” w konflikt z kodeksem karnym. Trudno, natura ciągnie wilka do lasu. Znany wyrok Sądu Marszałkowskiego wykreślił w zasadzie „naczelnego przemysłowca śląskiego” z grona uczciwych ludzi. To też staramy się nie zaprztać zbytnio uwagi naszym Szanownym Czytelnikom osobą p. prezesa rozlatującego się chadecji... chyba, że wysoki kryminalne są zbyt rażące. Oto mamy święto do zanotowania nową próbę szantażu, o tyle oryginalną, że dokonana na osobie posła z własnego stronnictwa. Wtorkowa „Polonia” z 15 bm. przynosi krótką notatkę p. t. „Przeostroga dla p. Wład. Wieczorka”. Organ chrześcijański „radzi” swojemu postowi, aby pisma chadecji pozostawił w spokoju, gdyż w przeciwnym razie... itd. Kodeks karny tego rodzaju „rady” nazywa gróźbą bezprawną. Mianowicie art. 91 § 4 powiada, że gróźba bezprawna jest to także gróźba ogłoszenia wiadomości uwłaczającej czci zagrożonego lub jego bliskich. A dalej np. w art. 251 powiada kodeks karny, że kto przemocą lub gróźbą bezprawną zmusza inną osobę do działania, zamiechania lub znoszenia, podlega karze więzienia do lat 2-eh. Trzeba przypomnieć, że p. Wieczorek należy do połączonego klubu chadecji-empereowskiego, że jako mąż zaufania tego klubu, zbierał na ławach chadecckich rzęście oklaski za swoje wojownicze mowy w ubiegłych latach, krótko mówiąc, p. Wieczorek był ulubioncem samego „p. prezesa”. Ten ojcowski stosunek „ozwalał” też „p. prezesowi” patrzeć pobłażliwie na „rozmach” i wyczołmienie młodego posła, nawet na te wyczołmienia, które niekoniecznie były „wykonywaniem mandatu poselskiego”. Niema co obwiać w bawelnie: Świnstow leży w tem, że „oburzenie”, „pana prezesa” chadecckiego ujawnia się dopiero wtedy, gdy p. Wieczorkowi cięży zaczyna towarzystwo p. Korfantego. Nie wiemy, jakie są — wyczołmienia p. Wieczorka. Zapewne potrafił się sam obronić. Niemniej stosowanie metod szantażowych przez ultra-chadecjskiego prezesa-budzić musi najwyższe niesmak. Należy się tylko dziwić, że są jeszcze przyzwyczajeni ludzie w t. zw. kołach chrześcijańskich, którzy tego rodzaju organ szantażowy biorą do ręki. Wstydy!



W dzień plebiscytu tj. w niedzielę 13 b. m. popołudniu władze francuskie zarządziły nagle zupełne zamknięcie granicy francuskiej w rejonie Zagłębia Saary. Zarządzenie to tłumaczy się tem, że Francuzi nie chcą dopuścić do napływu do Francji elementów zbrodniczych, które w związku z rezultatem plebiscytu zechcą niewątpliwie szukać schronienia na jej terytorjum. Na zdjęciu widzimy silne zasieki z drutu kolczastego.

Pierwszy lot pocztowy bez lądowania do Ameryki Południowej

Znani lotnicy francuscy Codos i Rossi zamierzają dokonać w połowie stycznia r. b. lotu bez lądowania z Francji do Ameryki Południowej na aparacie francuskim „Joseph le Brix”. Celem lotu będzie Rio de Janeiro, przelazem w razie sprzyjających warunków lot będzie przedłużony celem ustanowienia rekordu długojstansowego lotu bez lądowania. Dla celów filatelistycznych samolot zabierze numerowane

pocztówki specjalnie wydane w tym celu, które powinny być uprzednio zamówione i wykupione. Pocztówki te zwrócone będą następnie nadawcom. Cena jednej pocztówki wynosi 5 fr. Zamówienia z Polski uskuteczniane były przez biuro miejscie E. L. L. „Lot” w Warszawie. Spowodem do Polski pocztówki przywiezione będą samolotami komunikacyjnymi towarzystwa „Air France”.

Nowy wojewoda poznański

WARSZAWA. (tel. wł.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret nominacyjny p. Artura Maruszewskiego, b. wojewody tarnopolskiego, na stanowisko wojewody poznańskiego. Wojewoda Maruszewski, który przebywa obecnie w Warszawie udaje się w tych dniach do Poznania dla obietca urzędowania.

Od starożytnego taraka do współczesnego bridge'a

Odnosi się do historii gry. Mówi o powstaniu sztuki grania w karty, to słowo miało w najodleglejszą niemal chwilę historii ludzkości, to wzbudziło się w niebadane dzieje państwa chińskiego. Edykty cesarskie, pochodzące z VII wieku, zabraniały pod surową karą gry w karty. Oficerów i urzędników chińskich czekała za przekroczenie tego zakazu bardzo surowa kara, jak degradacja lub pozbawienie pensji i zarobków. Mimo to potworny nałóg zwyciężył. Od najuboższego urzędnika, mandaryna, po biednego w łachmanach kulisa — zgrzywały się całe Chiny...

Ze Wschodu — z Indyi i Persji dołączyły się karty do Europy. Uczestnicy wojen krzyżowych i Saraceni przynieśli Europę jeszcze jednym wstrętnym nałożeniem.

Kultura starego świata zreformowała wschodni sposób gry w karty niemal zupełnie. Przedewszystkiem zmianie uległy znaki na kartach. Perskie, tureckie lub chińskie nie odpowiadały rycerstwu Europy, ani gustowi i upodobaniom europejskiego społeczeństwa.

W indyjskiej grze w karty zwanej Dżatanraugha istniały cztery zasadnicze rodzaje kart: słoń, wąż, koń, żołnierz z królem i dowódcą armii na czele. Rykerstwo Europy wprowadziło do gry nowe elementy: króla, który był symbolem rycerstwa, damę oraz walca.

Figury w grze odpowiadały ówczesnemu uwarunkowaniu społecznemu, średniowiecznej Europy. Dzwonek był symbolem stanu rycerskiego, czerwien oznaczała duchowieństwo, zieleni (wino) — uwłasnowolnionych chłopów, a żółdą — niewolników (pastuchów świń).

Rycerska Francja wprowadza zupełnie inne oznaczenie kart, zdradzające wojenne pochodzenie gry w karty. Istniały tam cztery kolory: pik (pique) — będący symbolem ostrza halabardy, trefi (czarny krzyż) znak furazerski, kara (carreau) — wyobrażający kształt obozu wojennego; kier (coeur) — symbol rycerskiej odwagi i męstwa.

As — bijący wszystkie figury, nawet króla — posiadał taką wysoką wartość dlatego, że oznaczał najważniejszą rzecz w wojnie — „skarb wojenny”.

Sposób gry w karty zmieniał się w Europie kilkakrotnie. Ze starych gier, mających dość długi wiek, do przeszłości kilkaset lat, do dnia dzisiejszego zachowała się jedynie gra semplejka pochodzenia, zwana „tarokiem”. Wymagała ona prócz szczęśliwego rozkładu kart, przytomności umysłu i wielu kombinacji.

W XIII-tym wieku gra w karty tak się rozpowszechniła, tak deprawowała dworzan i statecznych ojców miast, że musiano wydawać specjalne zakazy gry. Tego rodzaju dekret wydał w roku 1254 Ludwik Świątły, który podobnie — jak niedawno w Chinach, nie odniósł żadnego skutku. W 150 lat potem gra w karty opowiadała dwory możnych, stając się ulubioną zabawą towarzyską.

Produkcja kart przynosiła naówczas poważne dochody. Pierwsze wytwórnie kart powstały w Niemczech, Francji i Anglii. Jako materiału używano do kart cienki deseczek drewnianych, papieru a nawet kości słoniowej i srebra. W Niemczech rykerstwo używano kart skórzanych, malowanych ręcznie.

Forma i rysunek kart zależy od upodobań i stylu epoki. Najczęściej figury

na kartach były wizerunkami osób znanych i popularnych, od panujących i wielkich znakomitości począwszy.

Królowie, zapaleni młwisi, kazali na kartach, specjalnie sporządzonych dla dworu, malować wizerunki zwierząt.

„Wielka Rewolucja” pozostawiła karty do gry z satyrycznymi obrazkami z życia dworu i duchowieństwa francuskiego.

Na innych dworach w innych państwach karty do gry stały się również odzwierciedleniem epoki. Wiedeń, Berlin, Rzym i Paryż wypuszczały karty do gry z miniaturkami najciekawszych ówczesnych zdarzeń i wypadków.

Gra w karty pozostała nadal nieopaną namiętnością. Od starożytnego taraka do współczesnego bridge'a cały świat stale nadal za zlewnym stolikiem. W portowej knajpie, na pokładzie skrzyplącego szkunera, w wytwornych salach pałaców i zamków, gra w karty jest w dalszym ciągu najmilszą i zrywką i namiętnością.

„Karnawał szaleje”

Rewia nr. 9 w Teatrze „Rarytas”.

W „Rarytasie” nastąpiło, zdaje się, pewne obniżenie poziomu — przypuszczalnie przejściowe. Obserwujemy to już w drugim z rzędu programie. Tak się wydaje, jakby już „wygrane” zostało to, co było najlepsze, a teraz opada się program numerami późniejszymi wartości. I jakkolwiek sporo poszczególnych numerów zostało poklask i uznane, to jednak sukces ten zawiądzają tylko wykonawcom, którzy z ogromną umiejętnością wydobycyją maksimum humoru z sytuacji napój szablono- wych.

W ostatnim „karnawałowym” programie „Rarytas” wybiła się jednakże na pierwszy plan kilka punktów, dzięki którym program się podoba. „Prostota numeru nie dominują nad pozostałymi i nadają wyraz całości. Najmocniejszym akcentem w programie jest skecz „Wilk morski”, popis gry aktorskiej i maski Pilarskiego (oklaski przy otwartej scenie) i jego najlepszej partnerki p. Heleńskiej. Tylko akcesoria kłóciły się z tematem: miała być noc, gwiazdy na niebie... a było słoneczne południe! Do najlepszych numerów zaliczyć trzeba apaszkowej pójnal, przyczem na podkreślenie zasługuje duet Buratówna-Refren. P. Buratówna ponadto zebrała liczną brawa za dwie piękne i równie pięknie odśpiewane piosenki, a p. Biszewska za dwie melodie Lehara.

Duet Releka-Ostrowski i tym razem popisał się piękną i nastrojową ilustracją taneczną w

insecenizacji p. t. „Biała śmierć”. Tu sukces trzeba podzielić jeszcze między p. Oleńską (rekcja) i Rarytasiki, które doskonale wywiązały się z trudnej roli... pingwinów. Czarna- białe wale w wykonaniu p. Relekiej w otoczeniu baletu bardzo się podobał. Insecenizacji za- tytułowanej „W tawernie” zarzucić można jedno wielkie niedopatrzenie: kostjumy. Rzecz dzieje się w Hiszpanji lub w Meksyku, a tymczasem p. Refren jest w stroju kozackim a p. Ostrowski w ewym kostjumie przypominają cygana z kłórej z dawnych insecenizacji.

Z dwóch solowych występów p. Pilarski sta- nowczo lepszy. Lopek Boruński (dlaczego Lopek?) jedzie starami szmonecami, w których dużo nadsładowstwa.

Do słabszych numerów należy groteska „Romantyczność” — zbyt przelozona i skecz „Kie- stut!”; Konferansjerka w ujęciu p. Boruńskiego wesoła początkowo — potem nuży.

Orkiestra pod kierownictwem p. Ferszki wy- wiązała się z zadania bez zarzutu. Program, jako całość, zasługuje na powodzenie. **bm.**

CHLEB WANDERA

na śniadanie
Twoim zwyciężcom
ruch się stanie!



CHLEB ZDROWOTNY z dom. maski Dra Wandera

FLAVIA STENO.

Noc św. Wawrzyńca

Z wielkiego przeobrażenia Haliszka Wiktorska.

(Ciąg dalszy.)

Geza rzucił przekleństwo. Wewnątrz powozu, Walentyna i Zofja, które nie rozumiały ani słowa z rozmowy, prowadzonej po węgiersku, ale wyczuwały w gwałtownym wzburzeniu Gezy, zmurę ciemnej tragedji, spoglądały na siebie przerażone.

— Ja drzę o Luli! — wykrzyknęła Walentyna. I szepiąc się ramion Gezy, rzekła błagalnie:

— Niech pan przyjdzie tutaj, niech pan powie, co się dzieje?

Nie ruszając się, Geza odwrócił zaledwie głowę, by odpowiedzieć po francusku:

— Chwileczkę, drogie przyjaciółki, a będę dla was. Wybaczcie!

— Ale chodzi o Luli? Niech pan mówi, niech pan mówi!

Tyle było rozpacz i niepokoju w jej głowie, że Geza uczył, iż musi klamać.

— Luli nie wchodzi tu w grę — rzekł. — Zaraz pani powiem.

Wskazując na dwóch młodzieńców, stojących w pierwszym szeregu grupy ludzi, rozkazał starcowi:

— Przyjdź mi w tych wznaków, Radu.

— Natychmiast, Eksceleńco.

— Przyjdź.

— Ty — rzekł Geza, zwracając się do młodszego z nich — wyjdź natychmiast na miejsce tego niedołągi Bili, który znikł się nieboszczyka i uciekł i zawiązał nas do domu. A ty — dodał, obróciwszy się ku drugiemu

— bieżnij zaraz do Malaczki i powiedz jej, żeby panicom, które przyjadą z mną, nie mówiła nic o dziecku. Dla wszystkich: mały wyjechał wczoraj rano, zanim jeszcze nadszedł mój list; dzisiaj się mnie nie spodziewano i Malaczka pozwoliła dziecku udać się z księdzem na zwiedzenie klasztoru w Vadarp.

— Doskonale, Eksceleńco.

Powóz powoli ruszył znów w drogę. Dopiero gdy minął płamę drzew, usuwając sprzed oczu dwóch kobiet tragiczny widok, Geza opuścił drzwiczki i usiadł spowrotem na swoim miejscu.

— Można wiedzieć — spytała Walentyna, — co się właśnie wydarzyło?

— Niestety i przeszkoda. Jedno jest mi przykre, ale druga gniewa mnie bardzo. Wyobraźcie sobie: panie, że Malaczka otrzymała mój list dopiero wczoraj w południe. A na godzinę pozwoliła, by ksiądz z naszego kościółka zawiądził Luli dla zwiedzenia klasztoru w Vadarp.

— Co pan mówi? Nie zastanę Luli w Brifad? — spytała Walentyna zaniepokojona.

Myśl, że nowina, udzielona jej przez Gezę, jest protektem, przeszła nagle przez jej głowę.

Siskając ramię przyjaciela, zawołała:

— Proszę mi powiedzieć całą prawdę! Co się stało z Luli?

Okrutne przerażenie, połączone z smutkiem, trwogą i upokorzeniem, ogarnęło nagle Gezę. Intuicja tej matki, tak podobna do przeczuć, odbierała mu wszelką siłę do udawania.

Miał okropną pokusę powierzenia się losowi, wyznając całą prawdę, lecz oczy jego napotykały biedną twarz Walentyny tak wzburzoną, że brakło mu odwagi, by wrzucić ją znów w rozpacz.

Usłyszał, że Zofja uprzedziła go, jakby mu chciała wskazać odpowiednią drogę, mówiąc:

— Ależ dlaczego nie wierzysz w to, co ci pan mówi? Przecież to jest takie proste!

Zwróciwszy się do Gezy z uśmiechem, źle ukrywającym wzruszenie, jakie i ją także ogarnęło, spytała:

— Daleko jest ten klasztor?

— Raczej daleko.

— Sądzi pan, że nie powrócą dziś wieczór?

— Nie wiem dokładnie, jak było umówione. Wiśniakowi, który mi tę rzecz opowiedział, polecił Malaczka, aby wyszedł na moje spotkanie i powiedział mu o tem, gdyż ona obawiała się mego pierwszego wybuchu gniewu.

— Wszystkie te słowa nie przekonywały Walentyny. Uczula niespodzianie ciężar, spadający jej na serce i gniotący je, jak przecucie nowego nieszczęścia.

Coś jej mówiło, że jej malutki znów jest zgubiony! Teraz to wrazenie przybierało objawy przesady prawie, że we wszystkich przygodach, które, oderwały dziecko od niej, tkwiła ręka przernaczenia.

Jakże niecierpliwiła się, by dojechać, by spojrzeć w oczy tej Malaczki i dowiedzieć się od niej prawdy! Przekreśliła więc społem na powóz; każde z trojga podróży, pogrążone w swych zgrzytotach, odczuwały potrzebę odosobnienia się i oddania własnym myślom.

Wszyscy troje byli dla siebie wzajemnie nieobecni w chwili, gdy powóz zatrzymał się.

Walentyna drgnęła.

Geza rzekł:

— Jesteśmy.

Ale Zofji wydało się, że głos jego drżał, a twarz, zazwyczaj oliwkowej białości, była ziemista, bladeścią nieboszczyka.

— Witam panią w moim domu — rzekł magnat, stojąc wyprostowany u drzwiczek i podając rękę Walentynie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Przyczynę do stosunków w „Skarbofermie“

Głos pokrzywdzonego pracownika

Z Knurów otrzymujemy następującą uwagę:
Po przeczytaniu w „Polsce Zachodniej“ uwag o stosunkach panujących w zakładach „Skarbofermu“ chciałbym i ja ze swej strony rzucić graść informacyjną i oświetlić ciemne i nieznanie szerszemu ogółowi, zakamarki Skarbofermu, w szczególności zaś sprawę, w jaki to sposób wyżyskuje się tam niedoświadczonego pracownika i jak pozbawia się go pracy i chleba.

W roku 1927 zostałem przyjęty przez dyrekcję zakładów „Skarbofermu“ jako uczeń biurowy na próbie i wykonywałem różne prace biurowe. W r. 1929 t. j. po dwóch latach „próby“, która aż tak długo musiała trwać, został z tychże zakładów zwolniony korespondent, a na jego miejsce jako jego „obywatelskiego zastępcę“ powołano mnie 17-letniego chłopaka. „Chwilowe“ to zastępstwo trwało ni mniej ni więcej: i pół roku i przez ten czas prowadziłem całą korespondencję handlową, wykonywałem prawie 3/4 pracy zupełnie samodzielnie. Ale nie w tem rzecz, lecz w tem, że przez cały czas mego zatrudnienia t. j. przez 3 lata, prowadzono mnie w księgach personalnych jako „chłopca do posyłek“ płatnego na dniówkę.

Zgłoszenie mnie do Zakładu Uchwałowań Pracowników Umysłowych odwołano z dnia na dzień i kiedy ostatecznie postanowiono je uskutecznić, upłynęło już sześć lat 3 lata. Miejsceona dyrektora zakładów w Knurowie chcąc nas na stałe zaangażować, wysłała nasze zgłoszenia do Generalnej Dyrekcji w Chorzowie i (bo przecóż mnie zatrudnionych było jeszcze dwóch pracowników), skąd po pewnym czasie biuro personalne wręczyło nam te równocześnie z 14-to dniowym wypowiedzeniem nam pracy. Dziś wiem, dlaczego nas zwolniono. Zobiono to widocznie prosto „edyne dlatego, żeby się uchylić od przykrych skutków z tytułu odpowiedzialności za niezgłoszenia pracownika do Zakładu Uchwałowań Pracowników, co powinno było nastąpić równocześnie z przyjęciem do pracy. Moich kolegów biurowych na usilną ich prośbę postawiono nadal w pracy, lecz jako zwykłych robotników, mnie zaś na pocieszenie obiecano przyjąć ponownie po upływie 2—3 lat, gdy się tylko konjunktura poprawi. Cierpiące, że właśnie no upływie 2 lat następuje przedawnienie roszczenia z tytułu stosunku

pracy, mógłbym więc jest, że liczone się też z tą okolicznością. Ponadto na ochłodnym dano mi świadectwo za przepracowane lata, w którym stwierdza się, że „jako chłopiec biurowy nauczyłem się bieżnie pisać na maszynie i załatwiać drobne prace biurowe“. Świadectwo jakie jest wszystkim, tylko nie świadectwem dla chcącego znaleźć gdzieś indziej zatrudnienie.

Kiedy po upływie owych 3 lat, zgłosiłem się do Dyrekcji Zakładów w Knu-

rowie w celu przypomnienia danego mi przyrzeczenia i umożliwienia naowrasy wyrządzonej mi w ten sposób krzywdy, oświadczyli mi kategorycznie, że żadnych obietnic mi nie dano, mimo że uczyniono ją w obecności innych jeszcze osób.

Wykorzystano więc w ten sposób nieświadomość i niedoświadczenie 18-letniego chłopaka, który w dobrej wierze poświęcił kilka lat pracy i wysiłku dla pracodawcy, który wzamian za to



nie wywiał się ze swych ustawowych obowiązków i z pracodawcy przekształcił się na „pracobiorcę“.

Podwyższy stan rzeczy zmuszony byłem podać w imię prawdy i gwoli lawianienia metod jakie się stosuje względem polskiego pracownika w Zakładach „Skarbofermu“.

O pomoc dla zagrożonej polskości zagranicą

Komitet Zbórki na Fundusz Szkolnictwa Zagranicą

Na czele stanął Pan Wojewoda dr. Grażyński

W dniu 15 bm. o godz. 12-ej odbyło się obywatelskie zebranie w gmachu Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem P. Wojewody dr. Michała Grażyńskiego, na którym ukończył się Komitet Zbórki na Fundusz Szkolnictwa Zagranicą z siedzibą w Katowicach.

Komitet honorowy wybrano w osobach: Dr. Grażyński — Wojewoda Śląski Ks. St. Adamski, Biskup Śląski, Woły — Marszałek Sejmu Śląskiego.

Zebrań zajął P. Wojewoda Grażyński, który też następnie w obszernym referacie przedstawił cele zbiórki oraz jej zasady organizacyjne. Po krótkiej dyskusji, która rozwinęła się na temat przemówienia P. Wojewody, zebrani w myśl wniosku P. Wojewody Grażyńskiego uchwalili następujące zasady zbiórki:

Ze względu na to, że akcja zbierania funduszu na szkolenie polskie zagranicą jest akcją ogólnospołeczną wszyscy zebrani postanowili jednorazowo opodatkowanie urzędniczych państwowych, wojewódzkich, samorządowych, przemysłowych i handlowych oraz robotników według następujących norm: przy dochodach do 133 zł 2/3%; przy dochodach od 131—350 1%, przy dochodach 351—500 2%, przy dochodach powyżej 500 zł. — 3%; akcja zbiorkowa w szkołach: zbieranie funduszy w zawodach wolnych; zbiórki publiczne.

Przewodniczącym Komitatu Wykonawczego wybrano Naczelnika Wydziału Oświecenia Publicznego dr. Kuczyńskiego, zaś przewodniczącym sekcji finansowej wybrano gen. dyr. inż. A. Ciszewskiego.

Na zebraniu tem uchwalono jednogłośnie wydanie następującej odesłki:

Obywatelsi!

Tysiące Rodaków naszych przybyło ze wszy-

skich zakątków kuli ziemskiej na zeszlorszczy Świątów Zjazd Polaków z Zagranicy, żeby zamieszkać swe gorące uczucia, swoje przywiązanie do ziemi ojczystej. Stawili się na Zjazd wysłannicy Polonii wszystkich niemal krajów, aby wobec nas i całego świata — dać wyraz swej narodowej przynależności Obradując nad utrwaleniem i umocnieniem zwązków z Ojczyzną — wysunęli na pierwszy plan sprawę najbardziej palącą, najważniejszą i najżywością nieszczęśliwą — sprawę młodego pokolenia Polaków i szkół polskiej zagranicą.

Najskuteczniejszym bowiem środkiem krzewienia poczucia narodowego wśród młodzieży polskiej na obczyźnie jest szkoła polska, która uczy młode pokolenie mowy ojców, odstawia przed nim skarby naszej kultury, nasze dzieje i historię, potrafi utrzymać płomień świadomości narodowej w polskich sercach i polską myśl — w zagrożonych przez obce wpływy — umysłach.

Musimy pamiętać, że wówczas, gdy dzieci nasze korzystają z dobrodziejstw szkół ojczystych i wychowują w Polsce, rzese strudynych ciężka praca rodaków tam na obczyźnie, że zgroza patrzeć, jak dzieci ich i myśla i sercem coraz bardziej oddalają się od Ziemi Ojczystej.

Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, dzięki ofiarności społeczeństwa, przeznaczony w latach ubiegłych na szkół polskiej zagranicą przeszło 500.000 złotych, w tem udział Śląska

wynosił blisko 200.000 zł. Potrzeby jednak są olbrzymie i w'eie, bardzo wiele pozostało jeszcze do zrobienia. Setki tysięcy dzieci polskich nie obczyźnie są pozbawione szkół polskiej, narazone na groźbę wynarodowienia. Na samej Opolożyźnie 95% z 11 około 125.000 dzieci w wieku szkolnym uczęszcza do szkół niemieckich i nie uczy się języka polskiego.

Obywateli! Nie możemy pozwolić, żeby młodzież polska zagranicą została wchłonięta przez obce społeczeństwa; musimy te młode serca zachować dla Polski i w służbie dla Niej.

Obywateli! Zadanie, jakie spełnia Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą jest wielkie i bliskie sercu każdego Polaka. Niech nikt z nas nie zapomni o tem, i składając skromny choćby datkę na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą stanie czynnie w obronie zagrożonej polskości. Niech każdy z nas czynem okaże pomoc niezamownym rodakom naszym, którzy w swej żońnej codziennej pracy walczą i muszą nie tylko o byt, lecz i o duszę dzieci swoich — polskości młodego pokolenia za rubeżami naszej Ojczyzny.

Warszawa-Katowice, styczeń 1935 r.

Komitet Honorowy:

- (—) Ks. Dr. Stanisław Adamski, Biskup Śląski,
- (—) Dr. Michał Grażyński, Wojewoda Śląski,
- (—) Konstanty Woły, Marszałek Sejmu Śl.

Sensacyjne aresztowanie w Katowicach

Technik Drogowego Wydziału D. K. P., Piotrowski, siedzi w areszcie.

W ostatnich dniach aresztowano w Katowicach technika drogowego przy Wydziale Drogowym Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych. Antoniego Piotrowskiego. Stoi on pod zarzutem u-

trzymywania bliższego kontaktu z pewnymi firmami w Katowicach, wykonującymi zamówienia dla Dyrekcji Kolei w Katowicach. Prokuratura prowadzi dochodzenia.

ANTONI HRAM.

W pajęczej sieci

Powieść sensacyjna.

9) (Ciąg dalszy.)

A zatem, znaleziona w pokoju Danuty chusteczka była jedynie zbiegłem cokolizności, lub, co bardziej trafiało mo do przekonania, chęcią skierowania podejrzeń na pannę Wirska. Takie przypuszczenie mogło tylko doprowadzić, że sprawa zbrodni znalazł tryb życia Haliny. Mimo to były jeszcze inne, niewyjaśnione dotąd zagadki, dotyczące osoby Haliny, a które od początku drczyły Dąbrowskiego.

— Panno Halszko, — rzekł teraz, pragnąc jeszcze przed rozpoczęciem przesłuchwania jej dowiedzieć się o jej prawdy. — Może pani nie sprawi bardzo wielkiej trudności opowiedzieć mi wszystko, co pani wie w związku z zamordowaniem biednej Danusi. Zaznaczam, że pytanie o jej w tej chwili nie ma charakteru urzędowego. — To absolutnie nie zmienia postaci rzeczy, — odparła z pewnym grymasem — niepotrzebnie robi pan tę uwagę. Zawsze to srogo powiem!

— A zatem jeszcze lepiej. Słucham panią z uwagą.

— Danusia poszła wczoraj spać znacznie wcześniej, niż to czyni zazwyczaj, — rozpoczęła Halina opowiadanie. — Ja moż-

w godzinę później położyłam się do łóżka. Nie mogąc odrazu zasnąć, przeglądałam czas jakiś przywieszione wczorajem przez Rowicza gazety, poczem, zgasiwszy światło, wkrótce zasnąłam.

Przebudziłam mnie szmery dochodzące z pod okna. Cicho wstałam z łóżka i zarzucając szlafrok, ukryłam się za firankę, aby niedostrzeżenie móc natrafić na źródło szmerów. W pewnej chwili zauważyłam, nisko pod murem, sylwetkę jakiegoś człowieka, który z głową zadartą do góry patrzył w okno Danusi.

Ogarnął mnie lęk paniczny. Było to może przecucie tego, co się później stać miało... — doda a cicho i tzy spłynęły jej po białych policzkach.

— Nie wiedziałam co począć. Najroztropniej byłoby wyskoczyć na korytarz i zrobić alarm — a jednak na to nie ogłzłam się zdobyć. Zdawało mi się, że lada chwila drzwi odkoczą z hałasem i banda tajemniczych postaci wtargnie do mego pokoju Resztkami mdlejącej świadomości chwyciłam z biurka przyścisk i drząc, przywarłam w najciemniejszym kącie pokoju, postanawiając tą kruchą bronią walczyć do upadłego.

Nagle przez ścianę doleciał mnie mroczący krzyk w żyłach okrzyk Danusi. W tym jednym tylko wyrazie: „Ratunku!“ — był taki ogrom bezgranicznego wprost lęku i rozpacz, że w jednej chwili, zapominając o wszystkim, rzuciłam się do drzwi, spiesząc jej na ratunek.

Drzwi jej pokoju były otwarte. Kiedy stanęłam w progu, ujrzałam tylko sylwetkę człowieka wyskakującego przez okno. Na podłodze leżała Danusia... — przerwała i cichy szloch wstrząsnął jej pierśią...

Po chwili ciągnęła dalej niemal szepcąc:

— Widok leżącej na podłodze Danusi tak mnie przeraził, że nie zbliżając się do niej, z trzaskiem wypadłam na korytarz. Tutaj dostrzegłam wchodzącego lokaja. Nie zatrzymałam się jednak, biegnąc po pana Rowicza.

Więcej już nie pamiętam. Upadłam na progu stołowego pokoju...

Ocknąłem się może w godzinę po tym wypadku, z piekielnym szumem w uszach i zawrotami głowy. Panowie byliście już na niejcu. To wszystko co wiem i jeszcze raz powtórzę na śledztwie.

— A zatem zeznania Bączka zgadzają się w zasadzie z tem, co słyszę od pani. Oczywiście dotyczy to tylko samego faktu wykrycia zbrodni, — rzekł Dąbrowski po chwili. — Jednak nie wszystko do tej po jest jasne. Proszę szczerze powiedzieć, czy pani, panno Halino, nie miała jakich zarządów z waszym lokajem?...

— Ja, zarągi z lokajem?... Nigdy, pnie Henryku! — rzekła stanowczo, choć l two było wyczuć, że tego rodzaju oświadczenie przyszo jej nie bez trudu. — Dlatego jednak stawia pan to pytanie? — podniosła na niego niespokojne spojrzenie.

— Daruję pani, lecz ze względu służbowych nie mogę dać na to odpowiedzi.

— Ach, tak?! — uśmiechnęła się przez zły.

— Proszę mi się nie dziwić... — starał się usprawiedliwić.

— Po tem wszystkim, co przeszedłam, niczemtu się już nie dziwię i żalu nie mam dziś do nikogo.

— Zbyt pani jest przeczulona, droga panno Halino, — perswadował Dąbrowski. — Nie dziwię się zresztą pani usposobieniu. Tem nie mniej jednak trzeba trzymać nerwy na wodzy.

Nie odrzekła ni słowem. Wpatrzona w jakiś nieokreślony bliżej punkt na przeciwległej ścianie, trwała w bezruchu, z wyrazem śmiertelnego wyczerpania na twarzy. Dąbrowski, pomimo że cisnęło mu się dziesiątki dręczących go pytań, milczał, wpatrzony w zmierzwaną przejściami tej jednej nocy, twarzyczkę dziewczyny. W wyrazie jej oczu było coś z agolizacyjnych bajek Szeherezady, spowitych tajemniczym woalem cudnych omawiań. Zawsze dotychczas rumiana twarzyczka jaśniała teraz słabostwo białą, a ciemne kędziory włosów rozrzuconych w nieładzie, oparły się na łukach klasycznie wygiętych obrwiach.

Aspirant nie mógł oderwać od niej oczu. Dotychczas widywał ją jedynie w czasie składanych dyktorowi wizyt, wesołą i roztrzepaną, zawsze daleką od zdawkowych wymogów konwensansu, wnoszącą radość w zacisze ustrojonej willi.

(Ciąg dalszy nast.)

Tabela wygranych loterji w 10-tym dniu ciąglenia

I i II ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

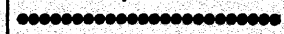
| | |
|--|-------------------------------------|
| 21. 10.000 n-r: 21094 22450 116472 | 23049 26767 27625 30620 34877 34936 |
| 38239 43193 44682 48364 47079 50135 | 51335 52752 54376 57078 82214 84449 |
| 84972 97362 99631 103719 104903 105188 | 120203 116502 116495 119807 119972 |
| 147081 125029 131733 132444 131574 | 151961 161114 161293 174900 |
| 174677 178167 | |

| | |
|------------------------------------|------------------------------------|
| 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 | 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 |
| 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 | 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 |
| 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 | 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 |
| 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 | 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 |
| 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 | 70001 122 67 89 239 743 48 847 950 |

Pisarz chorwacki procesuje się z Francją o 7 miliardów

Znany pisarz chorwacki, Karol Heiler, znany od francuskiego wstąpienia do 7 miliardów franków. Te pieniądze ma mu się, zresztem, należał jako odszkodowanie za spadek, któryby Heiler dzień otrzymał, gdyby w swoim czasie nie był skonał. Heiler, Napoleon, następująco: Gdy Napoleon wkroczył do Wenecji, doniesiono mu, że w piwnicach państwowego banku Wenecjijskiej Rzeczypospolitej znajduje się 800.000 franków, stanowiących niegdyś własność niejakiego Jana Tiry, który zmarł w 1676 roku i którego ewentualnych spadkobierców dotąd nie znaleziono. Napoleon kazał pieniądze przewieźć do Paryża i sprzedać do francuskiego skarbu jako zdobycz wojenną. Wychodził on z założenia, że wobec braku spadkobierców, pieniądze stanowią własność Wenecjijskiej Rzeczypospolitej.

W 1888 roku, w Wiedniu znaleźli się jacyś ludzie, którzy utrzymywali się z pochodzą z rodziny Tiry, lecz nie mogli, bez pokrewieństwa u wodnika Karola Heilera twierdzić, że wchodził w prostą linię od Jana Tiry. Obliczyli procenty za 258 lat, przeliczyli je wraz z kapitałem na dziesięćset franki i zgłosił rządowi francuskiemu swoje prawa, grożąc procesem. Heiler nie ma jednak żadnych szans, aby jego prawa były uznane przez Francję, przedewszystkiem z tego względu, że rząd Trzeciej Republiki powstał drogą obalenia Cesarstwa i nie jest następcą Bonapartych w drodze legalnej. Nie może więc ponosić odpowiedzialności za czyny Napoleona, który, zreszta, w swoich spisaniach i zarządzeniach wcale nie liczył się z ówczesnym francuskim rządem.



Czy Niemcy są gotowe do wojny?

Znany historyk włoski, prof. Guglielmo Ferrero, odpowiadając w obszernym artykule w „Journal des Nations” na pytanie, czy Niemcy są już gotowe do wojny.

„Moim zdaniem, — pisze Ferrero — Niemcy nie są jeszcze przygotowane do walki zbrojnej. Armia niemiecka w r. 1914 była największą i najlepszą armią na świecie, a do jej przygotowania trzeba było lat czterdziestu. Dziś, chociaż się Niemcy w przypisieczonym tempie, ale trudno wyobrazić sobie, by napół zrujnowany kraj, który przeszedł rewolucję, mógł opanować w ciągu kilku lat armię, na zorganizowanie której bogactwa i kwaterne Niemcy przedwojenne zużyłyby już prawie pół wieku. Wojsko r. 1866 i 1870 wygrało nietylko wojnę z Austrią i Bismarck, obrony nie ma w kraju dość silnej podparty, różne warszawy i sfery społeczne i partyjne znajdujące się w stanie wojny domowej. Tego rodzaju sytuacja nie pozwala na mobilizowanie się będąc setki tysięcy wrogów zewnątrz i u nas.

„Niemcy — ciągnie Ferrero — nie będą w stanie przez dłuższy czas jeszcze prowadzić wojny w stylu roku 1914. Militarystyczna cała ludność zdolnej do noszenia broni, stwarza miljonową armię, które nie przydadłyby się jednak na nic w razie wojny, zaś w czasie pokoju mogą się one stać narzędziem wojny domowej, rewolucji”.

R. Assumaję wszystkie dane, do których Ferrero do wstąpił, że Niemcy obecnie nie są gotowe do wojny i że trzeba dużo czasu, by stały się one znowu ta sama potęgą militarną, co w r. 1914.



Humor

W SZKOLE. Nauczyciel: — Dlaczego się spieszysz?
— Bo moja dziewczyna miała wściekłość.
Nauczyciel: — Zebym się to wiesz nie powtarzało!
SUGESTIJA. — Co nazwałmy sugestją?
— Wzruszenie w kogoś tak dużego, aż udawanie.
DOBROWIENIE. — Słoneczko dziecięce! — Tak, i już od roku chodzi.
— Nie jest aniołkiem?
LEKKA UPREKOSNOŚĆ. — Jak pisał mój nauczyciel w klasie na ławce? — przy niedzielnym młodzieńcu starsza pani, — a pan jak może na siebie nosić wiewiórki? —
INNE DZIECI. — Istnieją do wkuca. — Jakby to było, gdybyśmy tak poszli do sklepu z zabawkami? — Moglibyśmy sobie obzierać te piękne rzeczy.
— Chętnie, ależ, jeśli widział w twoim przyjeździe...

Po złotych 200:

| | |
|---------------------------------------|--|
| 104 25 201 97 412 1563 2225 54 561 | 866 841 83 974 3009 190 818 938 4142 |
| 64 446 900 852 47 78 900 30 598 4142 | 52 77 915 67 644 787 813 11010 160 |
| 158 231 85 466 74 7602 831 945 8677 | 716 814 238 9194 247 320 436 68 918 |
| 101 110 1132 321 741 96 12481 544 723 | 830 80 900 13015 319 60 78 429 688 680 |
| 622 14172 526 754 71 628 13056 390 | 136 33 557 905 25 16003 391 457 78 |
| 898 834 44 17063 223 361 88 497 63 | 83 842 18407 64 567 616 37 13 19083 |
| 904 74 98 479 748 34 835 59 942 | 20180 387 567 644 787 813 11010 160 |
| 2150 707 815 71 841 22412 15 635 2361 | 2150 707 815 71 841 22412 15 635 2361 |
| 324 77 648 97 864 24262 441 932 831 | 152112 396 656 69 95 75 26837 688 720 |
| 27749 82 878 26536 20038 111 482 560 | 677 860 935 |
| 30062 430 599 808 31236 72 522 608 | 75 987 32047 54 87 170 301 785 880 921 |
| 33185 200 74 83 855 393 782 902 34003 | 332 437 68 80 120 56 35312 25 460 812 |
| 971 36099 96 501 56 5512 25 760 812 | 998 37028 131 94 24 560 192 577 32024 |
| 67 890 638 46 56 783 84 829 39083 485 | 852 72 |

II

Po złotych 200:

| | |
|---------------------------------------|---|
| 218 42 377 1190 224 81 605 13 | 908 52 195 2040 424 25 696 3165 226 439 |
| 615 55 820 70 4186 123 247 515 612 | 783 956 5999 774 6150 98 236 389 507 |
| 86 713 96 7135 8142 232 397 411 34 | 612 912 929 135 227 97 514 49 64 803 20 |
| 834847 21 325 65 97 579 11078 406 707 | 1202 13103 285 578 852 14540 90 704 |
| 12 465 90 18078 266 561 831 842 1612 | 115 717 907 17240 376 465 698 760 70 |
| 86 827 170789 133 295 433 79 603 97 | 168211 311 544 74 169015 173 231 49 805 |
| 170000 157 800 85 171084 546 70 930 | 34 172042 570 910 173747 477 97 533 |
| 683 907 38 99 174088 132 39 402 47 | 267 175245 329 718 848 176378 56 |
| 93 789 804 34 177073 315 577 672 729 | 86 827 170789 133 295 433 79 603 97 |
| 744 59 77 179289 89 512 518 647 | |

Po złotych 200:

| | |
|--|--|
| 120206 62 88 396 533 60 615 704 813 62 | 385 89 13088 190 381 606 676 782 923 |
| 134038 67 127 85 31 135082 598 136157 | 443 60 821 957 137019 182 352 473 580 |
| 769 82 138045 74 98 169 338 55 139224 | 26 900 |
| 140054 245 445 732 826 985 141076 | 716 71 142109 644 761 805 143100 91 |
| 282 541 858 144033 958 90 145070 76 | 299 309 418 576 652 146218 564 97 994 |
| 147387 526 601 833 148048 71 216 96 | 457 75 637 54 149014 64 81 150 637 70 |
| 88 737 938 | |
| 150116 151699 763 152321 611 512 895 | 152325 605 15403 220 456 686 155139 |
| 123 70 545 644 885 156262 56 953 | 157281 364 82 158013 61 140 360 541 |
| 54 700 80 80 159283 335 816 | 160172 266 420 161015 33 365 716 |
| 162045 135 384 765 966 163161 66 321 | 655 881 961 164313 430 46 791 811 |
| 165019 182 390 487 844 924 56 166221 | 459 571 77 588 600 887 168025 610 786 |
| 317 57 588 600 887 168025 610 786 | |
| 170280 372 416 516 94 95 171037 80 | 226 66 93 425 26 77 649 171092 274 325 |
| 60 70 173112 62 236 63 554 630 174068 | 70 334 813 29 693 850 175100 295 802 |
| 878 977 176156 455 177088 175 206 35 | 574 173833 646 98 942 179602 61 63 928 |

Lot-cie ciąglenia

Po złotych 200:

| | |
|---|---|
| 1 348 488 597 444 1289 365 621 2139 | 122 97 595 162081 115 837 163086 475 |
| 92 554 905 753 72 82 3032 112 23 50 | 860 164039 128 228 556 616 165891 697 |
| 326 64 592 928 4150 643 5255 575 67 | 950 166309 357 424 521 613 167095 576 |
| 6001 114 74 351 454 59 524 39 7067 | 736 74 94 829 168081 155 217 97 320 |
| 181 246 476 78 833 8145 403 623 71 713 | 713 70236 618 713 20 807 171327 527 801 |
| 908 936 50 635 | 29 127019 83 248 505 792 990 17310 8 |
| 10074 297 314 36 716 11097 229 488 | 298 351 525 707 983 174047 129 85 9 |
| 776 82 12522 618 803 26 910 23 13469 | 545 910 10 178230 81 91 318 26 38 577 |
| 400 99 410 1498 42 161 758 670 725 | 647 731 176180 208 64 477 650 850 914 |
| 800 942 1521 468 600 934 916 16110 | 172727 439 536 743 914 178.74 366 806 |
| 810 98 518 694 810 1751 254 341 656 | 179297 32 52 963 |
| 892 18379 548 19621 760 904 22 | |
| 20003 238 326 481 501 608 21115 294 | 350 51 734 91 830 920 22391 910 579 |
| 350 51 734 91 830 920 22391 910 579 | 700 23180 71 306 549 1712 583 95 24017 |
| 89 12466 501 59 926 48 25118 53 421 | 745 85 933 20196 962 81 27256 59 61 |
| 745 85 933 20196 962 81 27256 59 61 | 605 912 49 434 541 603 849 28133 3797 |
| 605 912 49 434 541 603 849 28133 3797 | 71 822 83 29130 662 92 773 94 928 |
| 30277 546 71 31044 316 576 995 3265 | 30277 546 71 31044 316 576 995 3265 |
| 429 37 410 587 9 687 734 916 3365 | 429 37 410 587 9 687 734 916 3365 |
| 338 514 521 613 600 78 707 3189 362 | 338 514 521 613 600 78 707 3189 362 |
| 764 990 36173 212 640 511 1742 473 | 820 386347 447 39125 67 765 935 |
| 820 386347 447 39125 67 765 935 | 3106 761 761 814 41227 60 821 32 941 |
| 42083 11677 254 362 509 706 47 43054 | 236 480 533 88 632 719 969 44163 9 |
| 420 401 632 178 790 965 451 15 284 78 | 442 753 168 696 92965 511 634 98 |
| 886 88 49364 314 801 600 934 916 3365 | |
| 50006 281 491 727 812 963 5104 207 | 0 676 710 888 918 52147 81 470 576 |
| 0 676 710 888 918 52147 81 470 576 | 53012 105 290 342 44 49 256 730 59 66 |
| 53012 105 290 342 44 49 256 730 59 66 | 30 71 5420 249 341 742 552420 49 158 |
| 30 71 5420 249 341 742 552420 49 158 | 481 911 55 544 6013 129 481 521 673 118 |
| 481 911 55 544 6013 129 481 521 673 118 | 316 492 574 570 313 129 481 521 673 118 |
| 316 492 574 570 313 129 481 521 673 118 | 45 58189 218 18 508 517 691 597 5810 |
| 45 58189 218 18 508 517 691 597 5810 | 610 362 79 187 469 810 |
| 610 362 79 187 469 810 | 610 362 79 187 469 810 |
| 610 362 79 187 469 810 | 610 362 79 187 469 810 |

IV. e ciągnięcie GŁÓWNE WYGRANE

| | |
|---|---------------------------------------|
| GL. 10.000 n-r: 92803 152489 179335 | GL. 10.000 n-r: 92803 152489 179335 |
| GL. 5.000 n-r: 9170 52624 73932 | 110681 33337 |
| GL. 2.000 n-r: 5044 77551 101501 104103 | 49642 52994 55004 77551 101501 104103 |
| 110851 120605 132360 144190 147127 | 160853 161394 |
| GL. 1.000 n-r: 1341 4300 4870 15236 | 140523 21870 33956 35745 37648 42033 |
| 45073 48376 50949 54382 56589 56848 | 51181 50965 60428 66876 66910 71249 |
| 75815 79448 86559 89953 89979 90478 | 150701 115485 117526 126807 127099 |
| 129101 136299 137104 140091 142393 | 143237 152490 153822 165801 167853 |
| 169557 70196 173505 179520 179971. q | |

Po złotych 200:

| | |
|--------------------------------------|--------------------------------------|
| 60 336 405 1340 405 453 633 38 880 | 2085 219 41 490 737 3222 531 941 969 |
| 3885 249 41 490 737 3222 531 941 969 | 3885 249 41 490 737 3222 531 941 969 |
| 3885 249 41 490 737 3222 531 941 969 | 3885 249 41 490 737 3222 531 941 969 |
| 3885 249 41 490 737 3222 531 941 969 | 3885 249 41 490 737 3222 531 941 969 |
| 3885 249 41 490 737 3222 531 941 969 | 3885 249 41 490 737 3222 531 941 969 |

| | |
|--------------------------------------|--------------------------------------|
| 661 881 904 56026 167 232 622 87 723 | 140170 300 668 834 141166 14 343 746 |
| 14 343 746 | 140170 300 668 834 141166 14 343 746 |
| 140170 300 668 834 141166 14 343 746 | 140170 300 668 834 141166 14 343 746 |
| 140170 300 668 834 141166 14 343 746 | 140170 300 668 834 141166 14 343 746 |
| 140170 300 668 834 141166 14 343 746 | 140170 300 668 834 141166 14 343 746 |

Wiadomości bieżące.

Środa
16
Styczeń

Dziś: Marcelego p. m.
Jutro: Antoniego op.
Marjana.
Wschód słońca: 7.39.
Zachód słońca: 16.08.

Wyjazd P. Wojewody Grażyńskiego do Warszawy.

W ub. wtorek wieczorem wyjechał P. Wojewoda Grażyński do Warszawy w sprawach przemyślnych Śląskiego. Powrót P. Wojewody do Katowic nastąpi dziś w godzinach wieczornych.

(-) **Sprawa ubezpieczeń od wypadków.**
"Dziennik Ustaw R. P." z dnia 12 stycznia 1935 r. zamieszcza rozporządzenie Ministerstwa Opieki Społecznej z dnia 29 grudnia 1934 r., wydane w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych w sprawie współdziałania od wypadków wykonywaniu ubezpieczenia od wypadków drobnych producentów rolnych i rodzin na obszarze województw Poznańskiego, Pomorskiego oraz Górnośląskiej części Województwa Śląskiego.

(-) **Nowy spis abonentów telefonicznych.**
Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów podaje do wiadomości, że wyszedł z druku Spis Abonentów Telefonicznych na rok 1935, a to osobno dla abonentów z Województwa Śląskiego w cenie 1.50 zł, dla abonentów z 2. dla nieabonentów oraz dla abonentów z całej Polski z wyjątkiem abonentów m. stoł. Warszawy w cenie 5 zł. Ponieważ Spisy Abonentów zawierające m. in. bogaty materiał reklamowy i handlowy są jednocześnie doskonałymi księgami adresowymi i informatorami niezwyklej wartości nie tylko dla abonentów telefonicznych firm handlowych i przemysłowych, lecz również i dla innych osób, leży w interesie każdego posiadania takich spisów, które są do nabycia w każdym urzędzie względnie agencji pocztowo-telegraficznej.

Walne zebranie h. Wychowanków Polt. Warszawskich.

18 bm., o godz. 7.30 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia Inż. i Techn. Wol. Śl. Katowice, Plac Wolności 8 odbędzie się walne zebranie Sekcji Byłych Wychowanków Politechniki Warszawskiej. Zarząd Sekcji prosi o przybycie na zebranie zarówno członków sekcji jak i niezrzeszonych abonentów Politechniki Warszawskiej, ponieważ omawiane będą sprawy organizacyjne zasadniczego znaczenia.

Operetka Poznańska na Śląsku.

Niebywałym sukcesem poszczycić się może zespół operetki poznańskiej pod kierownictwem b. długoletniego dyr. opery poznańskiej. Dotychczasowe przedstawienia przepięknych operetek "Hrabia Luksemburg" i "Kryśka Leśniczanka" w Lublińcu, Tarnowskich Górach i dwukrotnie w Chorzowie odbyły się przy kompletnej wyprawie wiodącej. W rolach głównych występują: Agnacy Wiśniewski, święty tenor, Danuta Leska, mierzwianna Kryśka, Janka Filipowska, Brończowa, Triflówna, St. Włoczek, znakomity m. śpiewak, Karol Koszela, który rozśmiesza audytorjum. Całość uzupełnia świetny balet chóru orkiestra. Następne przedstawienia: środa 16-go bm. — Mikołowi, czwartek 17-go bm, Dąbrowa Górnicza, piątek 18-go bm, Siemianowice.

Walne stanowisko w N. T. A.

"Monitor Polski" Nr. 11 z dnia 14 stycznia 1935 r. zamieszcza obwieszczenie Pierwszego Prezesa Najwyższego Trybunału Administracyjnego, o jednym wolnym stanowisku sędziego w N. T. A. Kandydaci odpowiadający warunkom art. 29 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dn. 27 października 1932 r. o Najwyższym Trybunale Administracyjnym mogą składać podania wraz z dokładnym życiorysem na ręce Prezesa NTA. w terminie trzytygodniowym od daty obwieszczenia.

Zjazd pracowników fryzjerskich.

20 stycznia r. odbędzie się w Katowicach zjazd pracowników fryzjerskich Województwa Śląskiego. Zjazd obradować będzie o godz. 10 przedpołudniem w sali hotelu "Central" przy ul. Dworcowej.

Preparat do czyszczenia metalu.

Stolarz Kura, zam. w Zależu przy ul. Wojciechowskiego 23, donosi, że 8 bm. przedstawił do jego warsztatu nieznaną osobę, przedstawiając się za agenta pewnej firmy i ofiarował mu na sprzedaż środków do czyszczenia metalu. Próżna dorozumia przez agenta stolarzowi dał do dot. wynkr. skutkiem czego Kura zakupił ten preparat za 15 zł. Po kilku dniach, gdy Kura zamierzał nabyty przez niego preparat użyć, wykrył, że preparat ten, że dostarczono mu zwykłe szare mydło. Dochodzenia celem ujęcia oszusta w toku.

Złodzieje w mieszkaniu.

13 bm. weszli nieznaną sprawcy do mieszkania technika Anerbacha Natana w Ligocie, przy ul. Franciszkańskiej 19 i skradli walizkę skórzaną, mikiowy zegarek marki "Omega", złoty pierścionek z czerwonym kam. em. i kilka sztuk biżuterii męskiej. Szkoda wynosi około 1000 zł.

Zasiedzenie komunisty.

Przed sądem okręgowym w Katowicach odbył się dn. wczorajszym Paweł Markiewicz z Świętochłowic, który przez dłuższy czas na terenie Śląska prowadził agitację na rzecz partii komunistycznej. W wyniku przewodu sądowego sąd skazał Markiewkę na rok więzienia, oraz 5 lat utraty praw obywatelskich.

Dla dzieci specjalna, pomarańczowa, smaczna pasta do zębów Bebedont-Szofmana

PRZEWROT W HYGIENIE DZIECKA

Interwencja Zw. Zaw. Górników Z. Z. Z. w Warszawie

Władze dołożą wszelkich starań, by w przemyśle górniczym na Śląsku nie było redukcji.

Jak to już donosiliśmy 13 bm., w niedzielę, wyjechała do Warszawy specjalna delegacja Zw. Zaw. Górników Z. Z. Z. w osobach panów posłów Kakuścińskiego i Fessera, celem podjęcia interwencji w sprawie zamierzonych redukcji w przemyśle węglowym na Śląsku. Posłowie Kapuściński i Fesser odbyli konferencje w departamencie węglo-wo - hutniczym w Min. Przemysłu i Handlu, na której omówiono sprawę ograniczenia produkcji węgla na Śląsku oraz

związane z tym problemem redukcje górników. Czynniki rządowe oświadczyli delegacji, że dołożą wszelkich starań celem niedopuszczenia do redukcji w przemyśle górniczym na Śląsku. Następnie Z. Z. Z. przeprowadziło interwencje w powyższej sprawie w Ministerstwie spraw wewnętrznych oraz Min. pracy i opieki społecznej, gdzie wszelkie wysunięte przez delegację postulaty zostały przychylnie potraktowane.

3 dnia Rozkiepurzone Katowice

Poniedziałek minął w Katowicach w atmosferze sympatycznej zresztą psychosy, którą należałoby określić mianem "kiepur-tis". Gorączka opanovała miasto już przed 8-g wieczór. Na ulicach widać było śmiejących ludzi. Każdy pędził na "kolację" z Kiepurą. Ludzie narozem wyputywali się o radjo i każdy bez ceremonji zapraszał się na wieczór do domu, w którym było radjo, a więc i Kiepura.

Lokale od najlepszych do podrzędnych knajp zaistnowały na ten wieczór radjo, a wielkie wywieszki rzuciły się w oczy przedchodniów, krzyczący, zatrzymywali: "Dzie Kiepura w Tosce".

I spłynął Kiepura. Spłynął na falach eteru, a jego "wysokie ce" podbiło całą Polskę. Nie szczędził głosu. Pieśń nadatków, nie pięknych pieśni: party Stefana (aria z kwantem) ze "Strasznej Dwuroi", dwie pieśni z filmów, a więc "Tobie śpiewam pieśń" i "Manuelo", potem swe słynne "Kobieta zmienia jest" i wreszcie "O sole mio".

Jakie wrażenie wywołuje głos naszego wielkiego śpiewaka — niech świadczy fakt, iż w wielu lokalach katowickich, rozentuzjowana publiczność wypełniająca je po brzegi, zapominając, iż jest to transmisja radjowa, poczęła bić brawo... Do 12-iej u nocy trwała transmisja. Do 12-iej w nocy, usłyszcy żył pod wrażeniem fenomenalnego głosu Kiepury. Po transmisji tłumy wyległy na ulice i głośno śpiewały wyjątki przed chwilą słyszanych pieśni. Znajomi poznaowali się na ulicy: "Niech żyje Kiepura!" Ulico rozkiepurzyły się. Pięknie przeszła noc. Wczoraj rano na stacji widziałem tragarza. Gwiadał wesoło "La donna e mobile", sfatszował w pewnym momencie i dośadnie krzyknął, pochając wóz nadadowany: "piewnioka Kiepura!" W okrzyku tym było całe upamię.

Trudno wyobrazić sobie uczucia, jakie przeżywali wczoraj mieszkańcy Sosnowca, rodzinnego miasta Kiepury. Tam ogarnął wszystkich szal...

W Katowicach na Kiepurę mogli narzekać tylko kiniarze i dyrekcje teatrów. Pustki w kinach i teatrach. Wogóle pusto było tam, gdzie nie było Kiepury na falach eteru.

Namawiał do podpałenia swego domu

Skoczów, 16 stycznia. W ostatnich dniach post. pol. w Skoczowie sprządził doniesienie do władz sądowych w Skoczowie, przeciwko 33-letniemu Gaszczykowi Janowi z Pierścica pod zarzutem namawiania znajomych a to: Puzonia Franciszka i Lejodę Jana z Pierścica do podpalenia domu. Gaszczyk mianowicie jest właścicielem starego drewnianego, małowartościowego domu mieszkalnego w

Pierścicu, który ubezpieczył na około 6.000 złotych. Chcąc otrzymać premję ubezpieczeniową namawiał on wyżej wymienionych do podpalenia domku, zamian za co przyrzekł im odpowiednie wynagrodzenie, a to Puzoniowi 100 zł i dwa prosiaki, zaś Lejodzie zwrot zaciągniętego u niego długu 600 zł. Znaiomii Gaszczyka domku jednak nie podpallili, lecz o tem powiadomili miejscowy posterunek policji.



Silne mrozy panujące od szeregu tygodni, zwłaszcza w Europie wschodniej, spowodowały istny najazd całych stad wilków na ciche osady ludzkie. Na Wilenszczyźnie zanotowano kilka wypadków napadu wilków na ludzi. Na zdjęciu widzimy małe stado wilków żerujących na skraju lasu.

Serja nieszczęśliwych wypadków kopalinianych

Katowice, 16 stycznia. W ostatnich dwóch dniach mnożą się nieszczęśliwe wypadki na kopalniach Śląskich. Z wielu kopalń zawiadamiają o oberwaniu się stropu, o zawaleniu się chodnika lub o przysypianiu górnikowi zwalami węgla.

14 bm. w podziemiach kop. „Radzionków” zabity został przez spadający ze stropu kawał węgla 30-letni górnik Józef Sołtysik z Radzionkowa. Zwiłki odwieziono do szpitala Spółki Brackiej w Szarleju.

Na kop. „Św. Jacek”, należącej do

Skarbofermu w Chorzowie, maszynista Paweł Golik w chodniku przewozowym przycięnięty został przez lokomotywę do ścian, doznając tak ciężkich obrażeń, że po przewiezieniu do szpitala zmarł.

Na kopalni „Paweł” w Chebziu uległ ciężkiemu wypadkowi 24-letni górnik Hubert Czorek. W czasie pracy na filarze został on przywalony zwalami węgla oberwaniami od stropu, doznając ciężkich obrażeń. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Bielszowicach.

Z Katowickiego

(K) Walne zebranie Związku Strzeleckiego Janów Wleś.

W ubiegłą niedzielę odbyło się walne zebranie Związku Strzeleckiego Janów Wleś. Zebranie zabrał prezes inż. Kwicziński, witalac komendanta oddziału kapitana Morelowskiego, wiceprezesa Kola Przyjaciół Strzelca p. Pierzynskiego i reprezentantów zarządu Związku Strzeleckiego podjął N. Kiszczewicz, poczem objął prowadzenie zarząd p. kapitan Morelowski. Po sprawozdaniu członków zarządu z obwójnej działalności oraz po udzieleniu absolutorjum, ogłoszono wybór nowego zarządu, w skład którego weszli pp: inż. Alfred Kwicziński (prezes), Piotr Grudnick, Wilhelm Krzemień, Ludwik Pekarczyk, Jerzy Latka, Jan Mielecki, Józef Urbanek i Józef Kowolik.

(K) Z ruchu harcerskiego w Murckach.

13 bm. odbył się w Murckach przy pięknie przyrządzonym stole oliwki połączone z uroczystym przyjęciem 20 harcerzy. Obecni byli ks. prof. Matejczyk nacz. gm. w. Janas, p. Jan, dr. Sojka, p. Kozyna prez. Zw. Powstańców Śl. oraz dyr. Białek i liczne Kolo Przyjaciół Harc. Z ramienia komendy hufca przybył p. inż. A. Alojzy. Program uroczystości był urozmaicony występami własnej orkiestry, oraz popisami zstępów. Należy podkreślić ruchliwość miejsc. druż. harcerskiej dzięki energicznej pracy p. Janasa. Edgar

(K) Gwiazdka u powstańców w Kochłowicach. Zw. Powstańców w Kochłowicach urządził gwiazdkową zabawkę. Sala p. Rokusa zapelnili się rodzinami członków i zaproszonych gości. Gwiazdka zapoczątkowała tradycyjna kolenda, na która przybył ks. wikary Zalać. Po odegraniu hymnu powstańczego, ugoszczono obecnych kolacją, podczas której przegrywał orkiestra. Po kolacji wygłosił dłuższe przemówienie p. prez. Zymła, poczem O. M. P. wykonał wstąpił jednoaktową „W gospodzie pod Sroka”. Wreszcie odbyła się zabawa taneczna, połączona z niespodziankami, która przeciągnęła się w b. miłym nastroju do rana. Przyznać należy, że wspomniana uroczystość gwiazdkowa była jedną z najpiękniejszych w tym miejscu.

(K) Z zebrania Sekcji Samorządowej NChZP. w Bytkowie.

Z inicjatywy prezesa zarządu okręgowego NChZP, w Siemianowicach prof. Wespolowskiego odbyło się 13 bm. zebranie Sekcji Samorządowej w Bytkowie, na którym p. nacelnik Broil z Welnowca wygłosił interesujący referat o „Klesce bezdomności w Województwie Śląskiem”. Omierając się na dłużej doświadczeniu referent poruszył właśnie potrzebę przyścisła z pomocą bezdomnym przez zgłoszenie braku mieszkań. Celem zrealizowania tego zamiaru referent zaproponował rozbudowę ustawa-wo o Śląskim Funduszu Gospodarczym. Poza-tem referent wyprzedził się za utrzymaniem w zasadzie ochrony lokatorów z dostosowaniem do wykwisicie do wynagów życia. W konkluzji referatu, nad którym wywiała się bardzo rzeczowa i na wysokim poziomie utrzymana dyskusja, uchwalono rezolucje, wyrażająca P. Wojewodzie Śląskiemu gorące podziękowanie za inicjatywę, idącą w kierunku likwidacji bezdomności.

(K) Gwiazdka w Kulturano-Oświatowej Organizacji Kobiet w Siemianowicach.

Ruchliwy zarząd Kulturano-Oświatowej Organizacji Kobiet Kolo I w Siemianowicach z Komitetem Pań tegoż Kola urządził tradycyjna „Gwiazdka” dla członk. Z kolega przybył ks. wikary Juraszek, ks. równieł Kierczy Tomaja i Riedel. Z ramienia władz komunalnych p. burmistrz Popek; gł. zarządu był równieł reprezentowany W. tała zebranych przewodnicząca p. Maria Tyrulowa i przedmalata z nim opal-kaniczka. Mała Pionkówna wygłosiła wierszyk poświęcony, zaś córka p. Zdzisławki zaskoczyła mowatą okolicznościową wierszyk. Podczas wspólnej kolacji wystąpiło z podziurami twarzystwo „Sekcji” oddziału 29. Kobiet. Zabrewitowała i wiodły w Hości; 29. obdarowano misz-kanicami. W miłym i serdecznym nastroju bawący się do późnej nocy.

(=) **Tornał podziemia Komitetu Pojedynczego** w sprawie zatargu zarobkowego w rzemieślniczym...

Jak się dowiadujemy, posiedzenie Komisji Pojedynczej i Arbitrażowej w Katowicach poświęcone sprawie rozstrzygnięcia zatargu zarobkowego w rzemieślniczym w Chorzowie — wyznaczone zostało na wtorek 22 stycznia br.

(=) **Zakończono strajki.**

W dniu wczorajszym w Rzesznie Miejskiej w Chorzowie, jak to już donosiliśmy, wybuchł strajk protestacyjny na skutek zamieszek przed cechami rzemieślniczymi zarobkowców i pracowników rzemieślniczych o 37%. W dniu wczorajszym strajk został całkowicie przerwany przytłumieniem do pracy. Sprawy praktyczny został Komisji Pojedynczej-Arbitrażowej w Chorzowie, przed którą rozprawa odbędzie się w najbliższym czasie.

(=) **Karambol samochodowy.**

Samochód osobowy Śl. Nr. 9076, kierowany przez szciera Mnochego Augustyna zam. w Chorzowie II przy ul. Melanii Parczewskiej 41 — ujął się z tyłu na samochód osobowy Śl. Nr. 9334 w posiadaniu Hildebranda Pawła zam. w Chorzowie II przy ul. Bytomskiej 34 — wskutek czego — przy samochodzie Hildebranda została nieznacznie uszkodzona karoseria.

(=) **Zemsta ołtka.**

Nowak Eryk, lat 28 zam. w Chorzowie przy ul. Granicznej 2 a, w stanie nietrzeźwym przytłumił umyślnie szarą wystawioną kawiarńi "Oranż" przy ul. Wolności 34 — w posiadaniu restauratora Krzemienieckiego Piotra, wyrządzając szkodę około 200 zł. Jak podaje Krzemieniecki powodem wadliwa szyby jest zemsta, gdyż nie chciał on dać Nowakowi trunków alkoholowych na kredyt ze względu na niezapłacenie poprzedniego rachunku, Nowaka osadzono w areszcie.

(=) **Skradli wanne.**

Nieznani osobnicy dopuścili się kradzieży wanny cynkowej w wrandy na I piętrze domu kupca Hammera Maksa, zam. w Chorzowie I. Przy ul. Wolności 26.

(=) **Niemieka przynoda.**

Robotnik K. Teodor, lat 35, zam. w Nowej Wsi przy ul. 3 Maja 80 — zezwoleny został na Rybnik w Chorzowie przez nieznaną kobietę, z którą następnie udał się do jej mieszkania przy ul. Stawowej. W mieszkaniu skradł mu ona z kieszeni marynarki 2 zł jednak z powodu znajdujących się w mieszkaniu 2-ech osobników o zwrot pieniędzy się nie uomówił. K. podczas zgłoszenia tej kradzieży u Komisarjatu I znajdował się w stanie silnie poddytm i nie mógł wskazać domu, w którym został okradziony. K. wzięto pod ochronę policyjną aż do wytrzeźwienia.

Z Świątchłowskiego

(S) **Ruch ludności w Goduli.**

W urodziny stanu cywilnego w Goduli zarejestrowano w roku 1934 (1935) — urodzeń 258 (261), ślubów 84 (91), zgonów 127 (120) licząc ludność na 1 stycznia 1935 r. — 8813 osób.

(S) **Napadnięta na ulicy.**

Onegdaj rano o godz. 6-ej na ul. Kościuski w Nowej Wsi, dwa nieznani dotychczas sprawcy, napadli wychodząca z bramy domu przy ul. Kościuski 9 w Nowej Wsi, handlarke Jarzynowa Marię i powalili ją na ziemię, a następnie wyrwali jej torbę skórzana, zawierającą kilka sztuk zelówek, obcasów gumowych i środki spożywcze, wartości około 20 zł. W czasie pościgu za sprawcami odnieziono szal i lampę kieszonkową oraz kilka sztuk obcasów gumowych, które sprawcy w czasie ucieczki porzucili. Dalszy pościg za sprawcami zarzucono.

Z Pszczyńskiego

(P) **Nowe władze "Sokoła" w Pszczyńcu.**

Tow. gimn. "Sokół" w Pszczyńcu odbyło 13 stycznia walne zgromadzenie, któremu przewodniczył prezes okręgowy Szopa Stanisław. Na zebraniu obecnych było ponad 100 członków. Ustępujący zarząd z prezesem Zupkiem na czele, złożył wyczerpującą i obszerną sprawozdanie, o którego wyniku ze gwałtu nastąpiła nowa, wia żywota działalność w każdym kierunku i może się poszczycić przybytkiem dalszych członków jak i sukcesami w zawodach okręgowych i dzielnicowych. Do nowego zarządu weszli pp. Ludwik Koneczny (prezes), Matuszak Ludwik, Buchta Franciszek, Prządka Edward, Spyra Henryk, Błagata Paweł (naczelnik), Zupkowski Wanda (naczelniczka), Buchta Paweł, Jęzelo Jan i Figoluska Franciszek. Spodziewać się należy, że nowy zarząd nie zawiedzie oczekujących w nim nadziei. W szczególności Tow. gimn. "Sokół" winno uzyskać wreszcie własny lokal na świetlicę, której brak daje się bardzo przykro odczuć.

(P) **Zjazd okręgowy N. Ch. Z. P. — okręg Orzesz.**

13 b. m. odbył się w Łaziskach Górnych zjazd okręgowy N. Ch. Z. P., na który przybyli pp. posłowie Koj i Jarczyk, przedstawiciel Z. Z. Z. P. Bajdur oraz około trzydziu delegatów. Zjazd zgalił prezes okręgu dyr. dr. Jan Namysłowski, poczem referaty gospodarczo-polityczne, wysocy rzeczowe i dowodowo opracowane wygłosili pp. posłowie Koj i Jarczyk, zaś p. Bajdur w bardzo mowim przemówieniu naskiżował działalność Związku Z. Z. Z. na terenie Śląska, oraz dole i niedole klasy pracującej. Po sprawozdaniach przebiegło porządkiem Kół i ożywiony dyskusji, na którą odpowiedział prezes okręgu dr. Namysłowski, zakończono obrady.

(P) **Z ważnego zebrania w Kole Oz. Związku Podziemców Rezerwy Bieruń Starzy.**

Na ostatnim walnym zebraniu Kola dokonano wyboru nowego zarządu, który przedstawia się w następujący sposób: Prezes Waluza Franciszek, wiceprezes Sembol Karol, sekretarz Gopow Walenty, zast. sek. Kostyra Jakob, skarbnik Kuleki Wincenty, Komendant Trzciński Klemens.

Nieszczęśliwy wypadek na kop. Hoym w Niewiadomiu

12 bm. zdarzył się w podziemiach kopalni „Hoym” w Niewiadomiu nieszczęśliwy wypadek. Pracujący na głębokości 400 metrów w oddziale I, górnik 34-letni Szałpka Antoni z Zebrzydowic, pow. Rybnik, został zasypany obsuwającym się węglem. Nieszczęśliwego po długich staraniach udało się wyciągnąć z pod zwalów węgla i kamieni. Ołbrzymie bryły skał zgmiotły górnikowi klatkę piersiową i połamaly kilka żeber. W

stanie groźnym odwieziono go do szpitala Spółki Brackiej w Rydułtowach. Według orzeczeń lekarzy istnieje jeszcze iskierka nadziei utrzymania ofiary wypadku przy życiu. Szałpka jest ostatem trojka nieletnich koleżków. Podnieść należy bohaterkie poświęcenie koleżków Szałpki, którzy z narażeniem własnego życia, nie bacząc na obsuwający się węgiel i „bergi” pośpieszyli swemu towarzyszywoi z pomocą.

Zasądzenie niebezpiecznych bandytów

Mieli na sumieniu kilka napadów.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Katowicach odpowiadali groźni bandyci: Józef Ring, Jan Link, Ludwik Grieger, Józef Kulanty i Eryk Piechota, — ci dwaj ostatni pochodzą, pierwszy z Łazisk Dolnych, a drugi z Nowej Wsi, zaś pierwsi trzej nie mają stałego miejsca zamieszkania.

22 listopada 1934 r. Ring, Link i Grieger wtargnęli zamaskowani, z rewolwerami w rękę, do mieszkania Józefa Świerkota w Nowej Wsi. Steroryzowali małżonków, przeszukali całe mieszkanie i znaleźli tylko jeden złoty, mimo, że pracownik Świerkota, ich współnik, Piotr Kulanty, zapewniał ich, iż Świerkotowie posiadają w domu 5 tys. złotych.

Ponadto Link i Grieger poprzedniej nocy dokonali włamania w Mikołowie do mieszkania Ernesta Prohupki, dwa dni przedtem do mieszkania Józefa Zielonca w Mikołowie, a w nocy z 17 na 18 listopad 1934 wraz z Piechotą włamali się do szpitala Spółki Brackiej w Mikołowie, skąd jednakże nic nie zabrali.

Baący przynali się częściowo do winy, dumacząc swój niecny proceder, brakiem pracy i środków do życia.

W wyniku rozprawy Sąd skazał Ringa na dwa lata więzienia, Linka na 2 lata, Griegera na rok, Kulantego na rok z zwieszczeniem kary na 12 lat, oraz Piechotę na 6 miesięcy więzienia.

Komornik w... Skarbofermie...

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym zjawił się w biurach dyrekcji Skarbofermie w Chorzowie I. komornik sądowy z poleceniem przymusowego ściągania 60 tysięcy złotych, zalegających z tytułu d-niny państwowej. Wizyta jednak komornika była w biurach Skarbofermu widocznie spodziewana, bo komornik został wszystkie kasy szczelnie pozamykane, wobec czego nie mógł ścignąć należności.

Zażalenie ze strony Skarbofermu z należnościami na rzecz Skarbu Państwa do tego stopnia, że trzeba aż komornika wysłać, a ponadto skrzętnie zamknąć kas Skarbofermu przed ingerencją komornika, to doprawdy objaw wiele mówiący. Nie do brze też on świadczy o stosunkach w Skarbofermie.

ZADAJ POLSKIEGO TOWARU!

(P) **Wykańczanie nowej szkoły w Kolonii Boera.**

Szkola dziesięciosa, to szkoła radości i życia, jeżeli ma dać i zapewnić dzieciom dużo powietrza i światła do rozwoju nie tylko fizycznego ale i duchownego. Szczególniej na Śląsku, gdzie lasy kominów wydzielają dużo dymów i zatrutych gazów — budowa szkół w zdrowej okolicy jest najistotniejszą. Do takich szkół na Śląsku, które po odzyskaniu niepodległości rosną jak grzyby po deszczu należy szkoła polska w Kolonii Boera, powstająca dzięki pomocy Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego. Postawiona według najnowocześniejszych zasad higieny i pedagogiki, zapewni młodzieży nie tylko zdrowie i siłę, ale i zdrowy pogląd wychowania państwowego tak potrzebny na tutejszym terenie. Obecnie budowa jest już na ukończeniu, budynek przedstawia się okazale i imponująco a z nastaniem wiosny nastanie też wiosna w sercach młodzieży, która przez 3 lata czekała na ukończenie budowy budyńku szkolnego.

Opłatka, poczem nastąpiło łamanie się opłatkami. Po odpiewaniu kilku kolend, pożyto wiecezce, po której zabawiano się tańcami. Uczestnicy opłatki, czując się jak gdyby członkami jednej wielkiej rodziny, w miłym i radosym nastroju spędzili parę chwil. W opłatkę wziął udział naczelnik gminy p. Szoltysek, znaczna ilość obywateli miejscowych a nawet i zamiejscowych. Miejscowy Oddział Młodzieży Powstańczej dał kilka miłych atrakcji. Zespół ten istnieje od 1 czerwca 1934 r. Do Zespołu należą prawie że wszystkie zwłazki polskie, a zarząd składa się z następujących osób: Piers Ramon (prezes), Kempny Alojzy, Kania Alfons, Szoltysek Henryk, Strzelczyk Franciszek i Sinakowski Alojzy.

(P) **U rezerwistów i Polek w Wilkowiach.**

W tych dniach odbyło się zebranie Związku Rezerwistów kolo Wilkowie, które zgalił prezes p. Czyba Józef. Po odcytnianiu protokołu i okólników postanowiono urządzić w dn. 2 marca zabawę, z której dochód zostanie przeznaczony na odnowienie Żułowa, miejsca rodzinnego P. Marszałka Piłsudskiego. — W tym samym czasie odbyła się w Wilkowiach tradycyjna „Gwiazdka”. Tow. Polek, która tutejsze Polki bardzo starannie przygotowuje. Po przytłumieniu gości przez prezesa p. Kopańskiego, dzielono się opłatkami i śpiewano kolędy przy oświetlonej choince. Do zebranych przemówił naczelnik gminy p. Halinski, dziękując Tow. Polek za ofiarę pracę na terenie gminy.

(R) **Gwiazdka u Powstańców-uchodźców.**

Onegdaj urządził Zw. Powstańców Śl. grupa uchodźców raciborskich w Rybniku dla biednych członków, wdów i sierot po poległych powstańców uroczyście gwiazdce. Przy pięknie iluminowanej „świątyni” choince odpiewano kilka staropolskich kolęd, poczem obdarowano wdowy i sieroty po poległych powstańcach w liczbie 35 osób gotowymi siodzami, żywnością i innymi artykułami pierwszej potrzeby. Ze łzami w oczach dziękowali obdarowani ofiarodawcom za tak pięknie urządzone gwiazdce. Zarząd grupy ze swej strony dziękuje wszystkim tym, którzy przyczynili się do upięknienia gwiazdki oraz wszystkim tym, którzy bezinteresownie składali dary dla wdów i sierot po poległych swych koleżkach — z czasów powstań. — Również miłe gwiazdce w tych dniach urządziła grupa męzyczna w Niebuzowach, sierotom po poległych i zmarłych powstańcach oraz dzieciom bezrobotnych członków, z których wielu obdarowano odzież, jak i skromnymi upominkami. Grupa miejscowa z braku potrzebnych fundusów na wspomniane upominki, wyręczona została przez p. Wolkownika z Rybnika, która ofiarowała większą ilość podarków. Staropolskim „Bóg was” dziękowały matki obdarowanych dzieci ofiarodawczyń.

(P) **Cegła w szybie.**

W nocy na 13 bm. nieznani dotychczas sprawcy wybili cegłą szyby w oknie wystawowem kupca Krogwieskiego Leona w Pszczyńcu, przy ul. Pastowskiej i skradli 3 pary trzewików męskich, a splożeni przez przejeżdżającą w tym czasie furmankę zbiegli w kierunku parku. Zarządzenie pościg za sprawcami nie dał dotychczas pożądanego wyniku. Poszkodowali oni kupca na około 400 złotych.

(R) **Złodziej w lesie ks. raciborskiego.**

Onegdaj przytrzymał posterunkowy w Wilczy Dolnej podczas patrolowania w lesie ks. raciborskiego złodzieja na kradzieży drzewa bukowe Amatorem na cudze drzewo okazał się mieszkaniec wymienionej wsi Morawin Alojzy, któremu odebrano większą ilość skradzionego drzewa.

Z Rybnickiego

(R) **Tradycyjny opłatek Zespołu w Dębieńsku Wielkim.**

W tych dniach urządził Zespół związków i organizacji polskich w Dębieńsku Wielkim tradycyjny opłatek połączony z wiecezera i zabawą taneczną. Na sali p. Jelenia pięknie udekorowanej i mile sprząwanego wrażeń, przy oświetlonej choince, odpiewano chóralnie kilka kolend, poczem Kerownik szkoły p. Roman Piers, jako przewodniczący Zespołu zajął uroczystość. — Mielscowy ks. wkary Jerzy Krzywom wygłosił podniosłe przemówienie o tradycji i znaczeniu

Z Tarnogóskiego

(T) **Pożar w Radzionkowie.**

13 b. m. powstał pożar na strychu budynku własności Kocetowej, Agnieszki w Radzionkowie. Na strychu zapaliła się lam sniegiąca słoma w mniejszej ilości i przed przybieciem straży pożarnej zdołał domownicy pożar ugasić. Szkoda jest wobec tego nieznaczna. Poszkodowana była ubezpieczona.



W Rzymie demonstrowano działalność bomb gaszących ogień, które mają tę właściwość, że pod wpływem płomieni palą i wówczas wylęwa się z nich masa, która gasi ogień.

(T) **Piękny przebieg gwiazdki Sekcji samorządowej N. Ch. Z. P. powiatu tarnogóskiego.**

13 bm. odbyła się tradycyjna gwiazdka Sekcji samorządowej N. Ch. Z. P. powiatu tarnogóskiego w sali p. Letochoy w Radzionkowie. Obecnych było około 340 osób. Uroczystość zgalił poseł Zieliński, przewodniczący Sekcji, witając członków i gości. Pomiedzy gośćmi widzieliśmy p. starostę Korolę, przedstawicieli 11 pułku piechoty i 3 pułku ułanów, ks. proboszcza dra Knaśkę, posła Gajdasa, p. Golasia prezesa N. Ch. Z. P. na powiat lubliniecki i innych. Chór męski „Przyjaźń” z Radzionkowa odpiewał przepiękne kolędy. Odpiewaniu kolend towarzyszyła orkiestra. Kolendę odpawali ks. proboszcz dr. Knaśka. Pierwszy przemówił p. starosta Korol, jako prezes Sekcji samorządowej na Wjelewo, Śląskie. Cieszył się, że może bawić między starymi wiarusami pracy polskiej i samorządowej na Śląsku i życzył, żeby w Nowym Roku praca mająca na celu podniesienie gospodarki samorządowej na Śląsku na należnej jej wyżyny nie osłabła, poczem łamał się opłatkami z prezesem Sekcji na powiat tarnogóski p. posem Zielińskim i innymi. W dalszym ciągu złożył swe życzenia p. kpt. Książek. Wkońcu przemówił p. burmistrz Alfons, wiceprezes Sekcji dziękując p. posłowi Zielińskiemu za zorganizowanie pięknej gwiazdki.

(T) **Kradzież mieszkanowa.**

13 bm. wieczorem około godz. 19-jej nieznani dotychczas sprawcy weszli do mieszkania P.azy Bonifacego w Tarn. Górach przy ul. Stalucha nr. 4 i w czasie jego nieobecności skradli 2 ubrania męskie, gramofon szafkowy, złoty pierścionek, książeczke wójkowska, dowód kolejowy, wystawiony na nr. 154816, skutkiem czego poszkodowali go na około 500 zł.

(T) **Kradzieże.**

13 b. m. zgłosił w poliej D. Leon z Sowie, iż w nocy na 13 b. m. włamali się nieznani sprawcy do stodoły własności Morawowej i skradli część żniwa. Policja jest na tropie złodziei. — 13 b. m. zgłosił w policji Piłza Bonifacy z Tarn. Gór, iż w dniu 12 b. m. wieczorem nieznani dotychczas sprawcy włamali się w jego nieobecności do jego mieszkania za pomocą podrobionego klucza i skradli mu 2 ubrania, marynarkę, gramofon szafkowy. W kieszeni skradzionego ubrania znajdował się pierścionek złoty i dowód kolejowy Nr. 154816. Ogólna wartość szkody wynosi 500 zł.

Z Lublinieckiego

(L) **Staty rozwój Kółka Rolniczego w Ligocie Woińckiej.**

13 b. m. odbyło się walne zebranie Kółka Rolniczego w Ligocie Woińckiej, na które przybył referent rolny z Lublińca p. Lazar. Po sprawozdaniach przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli pp. Andrzej Kos (przewodniczący), Stanisław Grodecki, Józef Ordon II, Leopold Unsacht i Józef Kulisi. Działalność i lieźbenność Kółka znnowu się powiększa, pomimo dziekij agtacji kilku skrytych „bauerbundowców”, których marzeniem było zburzyć tę polską organizację. Kółko Rolnicze rozpoczęło 14-ty rok swej działalności przy jedynym i tym samym zarządcie, co świadczy o pełnym zaufaniu członków i życzy należy organizacji, aby wszystkie rolnicy Ligoty Woińckiej do Kółka Rolniczego należeli.

Z Bielskiego

(B) **Zmiany na poczcie.**

Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Katowicach podaje do wiadomości, że w dniu 14 tego br. przekształca się oddział urzędowy pocztowego Bielsko I na dworek kolejowy na samodzielny urząd pocztowo-telegraficzny III klasy. Urząd ten będzie czynny w działach nadawczych i oddawczych oraz przekazywającym służby pocztowej, tudzież z służbie telegraficzno-telefonicznej w godzinach urzędowych od 8-12 i 15-18.

(B) **Ograbiony klosk.**

W nocy na 12 bm. po wybitiu otworu w murze włamano się do kiosku Byma Alfreda w Bielsku, przy ul. Błichewej, któremu skradziono większą ilość wyrobów tytoniowych. Kilkadziesiąt paczek tytoniu, oraz kilkadziesiąt znaczków pocztowych od 15-25 gr. łącznej wartości 250 zł. Pod zarzutem tej kradzieży przytżymano 21-letniego Paciorka Jana, bez stałego miejsca zamieszkania.

